Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Środa 7 listopada 1934 r. | Nr. 306

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

OPTYMISTYCZNA MOWA MIN. SKARBU

NA UROCZYSTEM POSIEDZENIU SEJMU.

WARSZAWA, 6.11 tel. wł.) Zapowiedziane na dziś pierwsze posiedzenie sesji budżetowej Sejmu wprowadziło życie do sennego przez większą część roku gmachu przy ul. Wiejskiej. Od wczesnych godzin porannych śpieszyli do Sejmu posłowie, witając się wzajemnie. O godz. 9 zebrały się już niektóre kluby. Wyjątek stanowił klub BB., który w tym roku posiedzenia nie odbył. Przed godz. 10 zaczęły zajeżdżać samochody rządowe. Niepraktykowanym dotychczas zwyczajem przyjeżdżających ministrów witał u wejścia p. wojewoda Jaroszewicz. W kuluarach gwar. Wśród posłów uwijają się dziennikarze krajowi i zagraniczni. Punktualnie o godz. 10 rozlegają się dzwonki, zwołujące na posiedzenie. Sala zapełnia się posłami. Na ławach ministerjalnych zajmuje miejsce cały rząd, z wyjątkiem p. ministra spraw wojskowych.

Obecni są również podsekretarze stanu, prezes Najwyższej Izby kontroli generał Krzemiński, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, wicemarszałkowie Senatu, wyżsi urzędnicy i t. d.

Galerja dla publiczności jest stosunkowo pusta. Jedną jej część zajęła szkoła żeńska. Dziewczynki z zaciekawieniem obserwują całe zgromadzenie, widocznie są tu poraz pierwszy.

W pierwszym rzędzie ław B.B. zasiadają trzej b. premjerowie rządów pomajowych, płk. Sławek, płk. Prystor i p. Jędrzejewicz. Komplet posłów bardzo duży.

O godz. 10.20 p. marszałek Świtalski otwiera posiedzenie i zarządza odczytanie przez sekretarzy dekretów o zwołaniu Sejmu, o zmianach w rządzie, spisu ustaw, wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach, poczem p. marszałek poświęca wspomnienia pośmiertne kilku zmarłym w międzyczasie posłom, m. in. posłowi Sachsowi ze Stronnictwa Narodowego; najdłuższe wspomnienie poświęcone jest zamordowanemu w czerwcu b.r. ministrowi Pierackiemu.

W przemówieniu swojem p. marsz. Świtalski zestawił ten mord z mordem, dokonanym na osobie posła Hołówki, podkreślając, że strzał morderczy padł poraz drugi z tego samego środowiska. Oba te strzały będą przedewszystkiem zabójcze dla efemerycznych rojeń tych, z których strony padły.

Ukończywszy wspomnienia pośmiertne, p. marszałek udziela głosu ministrowi skarbu dr. Zawadzkiemu. Zanim p. Zawadzki zaczął mówić, z ław komunistycznych odezwał się cichy i bardzo piskliwy głosik, którym zawołała posłanka komunistyczna: „Żądamy uwolnienia więźniów politycznych!“

Mowa min. Zawadzkiego

Kiedy rok temu miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok bieżący, zwróciłem uwagę na bardzo doniosłą zmianę, która właśnie dokonywała się wówczas w linji rozwojowej naszej gospodarki i finansów. Mianowicie spadek dochodów, trwający od końca 1930 r., ustał był naówczas i powoli ustępował miejsca lekko zaznaczającej się zwyżce w stosunku do dochodów roku poprzedzającego. Analogiczne zjawisko można było zaobserwować i w innych dziedzinach. Wyraziłem wówczas zdanie, że doszliśmy do pewnej stabilizacji, na poziomie niestety bardzo niskim, stabilizacji jednak, która pozwala myśleć o stopniowej, acz bardzo powolnej, ale pewnej poprawie, zamiast tego, abyśmy mieli wyłącznie bronić się przed skutkami dalszego pogarszania sytuacji.

Przebieg wypadków w ciągu roku, który upłynął od owego przemówienia, potwierdził całkowicie moje przypuszczenia.

Polepszenie daje się odczuć nietylko w dziedzinie czysto skarbowej.

W sytuacji międzynarodowej stwierdzić możemy również silne tendencje do stabilizacji.

Stabilizacja systemów i metod utrwala z jednej strony utrudnienia w międzynarodowym obrocie, z drugiej jednak usuwa te niespodzianki i nagłe wstrząsy, które zaskakiwały inne kraje.

Widzimy i pewną stabilizację samych wielkości ekonomicznych w gospodarce światowej. Rok ostatni charakteryzuje pewien wzrost produkcji (z wyjątkiem rolnictwa, które wykazuje lekkie zmniejszenie), wzrost zatrudnienia, spadek bezrobocia, lekki wzrost handlu zagranicznego, wreszcie sytuacja kredytowa i bankowa, aczkolwiek nie doznała całkowitego odprężenia po silnych wstrząsach, które przeszła w latach ubiegłych, daje dowody niewątpliwego uzdrowienia.

POPRAWA POWOLNA I STOPNIOWA.

Chciałbym podkreślić, że, mówiąc o pewnej stabilizacji gospodarki światowej, nie chcę powiedzieć, że sytuacja jest dobra, ani też nie twierdzę, że niespodzianki i wstrząsy są wykluczone. Działanie swobodnej gry interesów, która automatycznie dostosowywała sytuację jednego kraju do poprawy, osiągniętej w drugim, jest obecnie wysoce utrudnione, to też w najlepszym razie należy się spodziewać stopniowego tylko i powolnego ożywiania się gospodarki światowej.

Reasumując powyższe uwagi i nawracając znowu do naszej sytuacji, wydaje się prawdopodobnem, że obecny poziom gospodarczy będzie w najbliższych latach podnosił się dosyć powoli i stopniowo. O ile niema podstaw przewidywać pogorszenia, o tyle trudno jest rozliczać na szybki powrót pomyślnej konjunktury.

Z tego stwierdzenia płyną ważne wnioski dla naszej polityki budżetowej. Najważniejszem jej zagadnieniem jest oczywiście sprawa deficytu, który widzimy w budżetach ostatnich lat. Do deficytu można się zasadniczo ustosunkować dwojako — albo, jeśli się go uważa za zjawisko przemijające — pokryć w ten czy w inny sposób w granicach możliwości, albo też, jeśli wykazuje cechy stałości — usunąć go przez zmniejszenie wydatków, lub też znalezienie nowych dochodów.

W teorji mogą być tylko dwie alternatywy: praktyka, jak zwykle, jest bardziej skomplikowana. Po pierwsze, deficyt nie może wynikać częściowo z przyczyn stałych, po części zaś z przemijających; powtóre, dopiero doświadczenia późniejsze wykazują i wielkość deficytu i stopień wpływów, które go kształtowały; po trzecie, wprowadzenie oszczędności wymaga czasu i musi być dokonywane stopniowo, aby nie dezorganizować państwa.

Rząd nasz od początku kryzysu stał na stanowisku, że deficyt musi być usunięty a nie załatany — stanowisko to było szereg razy podkreślane przez kolejnych prezesów Rady ministrów i ministrów skarbu; co więcej, nietylko się o tem mówiło, ale bardzo stanowczo działało w tym kierunku — wydatki państwa zostały obniżone z 2.995 miljonów r. 1930-31 — do plus minus 2.150 miljonów złotych w roku bieżącym, tj. prawie o 850 miljonów, czyli przeszło 28%.

Proszę pomyśleć, co za olbrzymi wysiłek był potrzebny, aby osiągnąć te oszczędności, nie naruszając ani obronności państwa, ani podstaw ładu wewnętrznego i wykonując punktualnie wszystkie uznane zobowiązania.

Stwierdzam, że rząd równie stanowczo, jak i uprzednio, stoi na stanowisku całkowitego usunięcia deficytu, jest zaś w położeniu o tyle lepszem, niż w latach ubiegłych, że jeden z elementów deficytu — spadek dochodów, można uważać za zakończony.

P. minister Zawadzki w dalszym ciągu rozpatruje kolejno pozycje dochodów państwowych i możliwości powiększenia tych pozycyj.

P. minister zapowiada podatek od cukru, któryby się mieścił w dzisiejszej cenie; podniesienie 10-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich i inne drobne tytuły podatkowe. Zapowiada dalej reformę podatkową.

W rezultacie — mówi min. Zawadzki — możemy liczyć na podniesienie dochodów o jakieś 50 do 100 miljonów w roku 1936-37. Ponieważ deficyt tegoroczny wyniesie około 230 milj., to gdybyśmy pozostawili bez zmiany wydatki — zupełne zrównoważenie budżetu mogłoby nastąpić w najlepszym razie dopiero za 3 lata, lub nawet później. Odsunięcie zaś na tak późny termin momentu zupełnego zrównoważenia budżetu, obciążyłoby z jednej strony nadmiernie przyszłość wydatkami na pokrycie zaciągniętych zobowiązań, z drugiej zaś opóźniłoby rozpoczęcie gromadzenia rezerw, do którego, po zrównoważeniu budżetu, trzeba będzie przystąpić — byłoby więc to nieostrożnem.

Zarówno względy prawidłowej polityki skarbowej, jak i wzgląd na rozwój gospodarki, która jest podstawą dochodów skarbu, zmuszają nas do dalszej kompresji wydatków, czemu daje wyraz przedłożony Izbie preliminarz.

Preliminarz ten zamyka się po stronie dochodów sumą 1.983.743.700.

Po stronie wydatków preliminarz przewiduje 2.132.861.600 zł., czyli o 51.690.990 zł. mniej niż ustawa skarbowa na rb. Zmniejszenie to dotyczy wszystkich resortów z wyjątkiem obrony narodowej, rent i wypłat z tytułu zobowiązań państwa. W większości wypadków są to oszczędności definitywne.

POKRYCIE NIEDOBORU.

Z zestawienia cyfr wydatków i dochodów wynika niedobór w sumie 149.117.900 zł.

Suma ta może ulec zmniejszeniu w razie znaczniejszej poprawy gospodarczej. W porównaniu z prowizorycznemi rachunkami za rok ubiegły jest to zmniejszenie o prawie 190 milj. w porównaniu z prawdopodobnem wykonaniem tegorocznym o 100 milj. (jeżeli potrącić wpływy z Pożyczki Narodowej).

Pokrycie niedoboru przewidujemy częściowo z rezerw skarbowych, które mało zostały naruszone przez rok ostatni, częściowo w drodze operacyj finansowych.

Z wydatków, które zostały obniżone, względnie skreślone w przyszłorocznym preliminarzu, zwrócę uwagę na wydatki inwestycyjne. Wydatki te, jak to również w roku ubiegłym wywodziłem, nie mogą i nie powinny obciążać normalnego budżetu państwa. Z drugiej strony są to wydatki bardzo potrzebne dla gospodarki i niewątpliwie przyczyniające się do podniesienia dochodu społecznego i dochodów skarbowych.

Nie potrzebuję uzasadniać znaczenia budowy dróg, budownictwa mieszkaniowego, akcji parcelacyjnej, prac urbanistycznych, wreszcie akcji zatrudnienia bezrobotnych

RYNEK FINANSOWY.

Z tego co mówiłem wynika, że w naszych planach finansowych na rok przyszły liczymy na pomoc rynku finansowego. 1) Dla upłynnienia środków na pokrycie części deficytu — około 100 milj., 2) dla sfinansowania wydatków na cele inwestycyjne. To naprowadza nas na pytanie, jakie są możliwości naszego rynku finansowego.

Poświęcę więc jeszcze słów parę zagadnieniom pieniężnym i kredytowym.

Mówić o stałości waluty polskiej wydaje się dzisiaj zbędnem.

W latach ubiegłych stwierdzaliśmy naszą mocną wolę i możność utrzymania stałości waluty — dzisiaj ta stałość jest faktem, który, jak się zdaje, całkowicie przeniknął do świadomości najgłębszych warstw. Zwrócę tylko uwagę na kilka aktów ustawodawczych z okresów pełnomocnictw, któreby bez tej stałości nie były możliwe i nie miały racji — mianowicie na dekret o zobowiązaniach w walutach obcych i na dekrety o oddłużeniu rolnictwa i samorządów.

BANK POLSKI.

Stałość waluty naszej łączy się z bardzo mocną sytuacją Banku Polskiego. W ciągu ostatniego roku zapas złota nietylko nie uległ zmniejszeniu, ale lekko wzrósł, zapas walut obcych pozostał wprawdzie bez zmian ale zobowiązania zagraniczne Banku zmniejszyły się bardzo znacznie. Tę dobrą sytuację należy przypisać z jednej strony korzystnie kształtującemu się bilansowi handlowemu i płatniczemu, z drugiej — rozumnemu i ostrożnemu kierownictwu instytucji.

Przechodząc do poszczególnych instytucyj, względnie ich grup, pozwolę sobie podnieść następujące momenty.

B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego wykazywał stały wzrost operacyj zbliżony rozmiarami do 1931 r. Ożywienie działalności B. G. K. dało się zaznaczyć na wszystkich odcinkach, poza jedynym działem kredytu emisyjnego.

Podstawą wzrostu operacyj własnych Banku stał się silny przypływ wkładów.

Akcja kredytowo - budowlana Banku wykazuje również wzmożone tempo. Rząd przeznaczył na ten cel w roku bieżącym kwotę bez porównania wyższą, niż w roku ubiegłym, bo w sumie 38 miljonów. Rezultaty, osiągnięte przez tę akcję, są bardzo poważne.

Ogólna ilość izb budowanych, względnie już wykończonych w roku bieżącym, wyraża się liczbą 52.630, przyczem samo drobne budownictwo daje tu 39.616 izb. Są to cyfry nienotowane dotychczas w żadnym z lat ubiegłych, pomimo, iż kredyty, przeznaczone na ten cel były kilka lat temu znacznie większe.

Ciekawą jest rzeczą zestawienie ogólnego wysiłku, dokonanego przez rynek finansowy w roku ostatnim (od 1.10 33 do 1.10.34) Przedstawia się ono tak:

Poż. Narod. netto — 333 milj., Bilety skarbowe — 75.5 milj., lokaty PKO i Ubezpieczalni na akcję budowlaną — 38 milj., inne lokaty publ. — 46.5 milj. W sumie więc — 493 miljony.

Są to więc sumy bardzo znaczne, do których dodać należy jeszcze czysto prywatne inwestycje, które sumy te pobudziły. Tak np. owe 38 miljonów kredytów na cele budowlane uruchomiły jeszcze około 150 miljonów, ulokowanych w budownictwie przez właścicieli budowanych domów. Ale gdyby poprzestać na owej sumie 493 milj. i przypuścić, że połowa jej tylko zostanie obrócona w roku przyszłym na cele publiczne, mielibyśmy obok pokrycia tej części deficytu, której nie pokryjemy z rezerw (tj. około 100 milj. zł.) jeszcze 146 milj. zł. na cele wielkich inwestycyj gospodarczych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI

gabinetu Doumergue'a.

PARYŻ, 6.11 (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów posiadało duże znaczenie polityczne. Omawiano prawie wyłącznie stanowisko partji radykalnej i radykalno - socjalistycznej wobec wniosku o prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1935 r. przedstawionego przez premjera Doumergue'a.

Herriot nie ukrywał przed kolegami z gabinetu, że jego przyjaciele polityczni nie chcą się zgodzić na procedurę, proponowaną przez premjera, gdyż przesądzałoby to zgóry ich stanowisko w sprawie reformy państwa i umożliwiłoby rozwiązanie izby wrazie niepomyślnego dla premjera wyniku głosowania.

Na skutek tego oświadczenia ministra Herriot, premjer Doumergue zapytał, czy ma uważać to za zgłoszenie dymisji sześciu ministrów radykalnych.

Herriot po zapytaniu tem udał się z ministrami na półgodzinną konferencję, na której ustalono, że odprawa zostanie udzielona na czwartkowem posiedzeniu Rady.

Bardzo prawdopodobnem jest, że Doumergue zgłosi dymisję całego gabinetu.

ZWYCIĘSTWO ROOSEVELTA

w wyborach do Izby reprezentantów.

NOWY JORK. 6.11. — W Nowym Jorku partja demokratyczna Roosevelta odniosła pełny sukces w wyborach do Izby reprezentantów.

Demokraci zdobyli 60 mandatów, republikanie zaś tylko 5.

Dziś w numerze

(Dokończenie ze str. 1)

ZAKOŃCZENIE MOWY.

Po raz trzeci przypada mi wielki, ale i ciężki zaszczyt przedstawić tej Izbie preliminarz budżetowy państwa polskiego. Nie było i nie jest mi danem przyjść z oświadczeniem, że trudności budżetowe państwa już się skończyły, przedstawić projekt zużycia nadwyżek, zamiast rozważań o pokryciu deficytu.

A jednak, kiedy przemierzam myślą drogę, którąśmy przebyli w ciągu kilku lat ostatnich, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że zaszła bardzo zasadnicza zmiana.

Dwa lata temu dyskutowano, czy deficyt zamknie się w sumie 345 milj. zł., jak ja twierdziłem, czy będzie 400, czy 600, czy nawet 800 miljonów; nie widziano innego pokrycia deficytu, jak przerzucenie go na Bank Polski.

Obecnie można dyskutować, czy deficyt będzie bliższy 100 czy 200 miljonów, a najzawziętsi nawet krytycy nie podają w wątpliwość możności jego pokrycia.

Solidarne wysiłki rządu i społeczeństwa nie poszły na marne. Przez cały okres katastrofalnego spadku dochodów, potrafiliśmy deficyty utrzymać w granicach możliwych do pokrycia.

Z chwilą ustania spadku dochodów przystępujemy do systematycznego zmniejszania deficytu. W społeczeństwie, po pewnych wahaniach i tendencjach do odruchów paniki, znaleźliśmy zrozumienie i oparcie. Wysiłki przyniosły społeczeństwu wiele ciężarów i wyrzeczeń, ale przyniosły też szereg zupełnie wyraźnych i coraz lepiej docenianych przez wszystkich korzyści. Budujemy już obecnie na zupełnie zdrowych podstawach. Trudności nie są jeszcze usunięte, ale można powiedzieć, że w najważniejszym punkcie zostały przezwyciężone. My w wysiłku nie ustaniemy i jesteśmy pewni, że znajdziemy poparcie całej zdrowej części społeczeństwa.

Dyskusja

WARSZAWA, 6.11. (PAT). Po przemówieniu ministra, pierwszy zabrał głos **poseł Rybarski.** Mówca ustosunkowuje się krytycznie do polityki gospodarczej Rządu, polemizując z przemówieniem ministra Zawadzkiego. Mówca przyznaje, **że przeprowadzono szereg oszczędności, ale jest zdania, że pewne oszczędności poszły zadaleko,** np. w dziedzinie budownictwa szosowego. **Dałoby się jeszcze przeprowadzić oszczędności** np. **w funduszach dyspozycyjnych, kosztach reprezentacyjnych i w wydatkach na subwencje.** W zakończeniu swego przemówienia poseł Rybarski krytykuje politykę Rządu, **uskarżając się m. in. na postępowanie władz w stosunku do Obozu Narodowego, na aresztowania przeprowadzone w tym obozie.**

Następny mówca, prezes klubu Stronnictwa Ludowego **poseł Róg domaga się przyjścia z pomocą drobnemu rolnictwu** przyjmując z zadowoleniem ustęp mowy premjera Kozłowskiego, że drobne i średnie rolnictwo muszą znaleźć odpowiednie warunki. Dalej wysuwa **postulat obniżenia podatków,** wprowadzenia bardziej stanowczej polityki wobec karteli. Mówca **występuje przeciwko miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej,** a następnie porusza zagadnienie polityki zagranicznej, uważając za słuszne posunięcia ministra Becka w stosunku do traktatu o mniejszościach narodowych. Słuszne są również starania o dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Następnie przemawiał przedstawiciel PPS. **poseł Żuławski.** Przemówienie jego spotykało się z częstemi sprzeciwami na ławach BBWR.

Po przemówieniu posła Żuławskiego marszałek zarządził przerwę do godz. 16.

Po przerwie w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad ekspose ministra skarbu Zawadzkiego. Pierwszy zabrał głos pos. **Lewicki** (Undo), który zajął krytyczne stanowisko wobec ustosunkowania się władz do ukraińskich zagadnień narodowościowych. Mówca z uznaniem podkreśla zapowiedź ministra oświaty utworzenia liceum rolniczego z wykładowym językiem ukraińskim, prosząc o jaknajszybsze zrealizowanie tej zapowiedzi. Następnie pos. Lewicki omówił sprawę współdzielczości ukraińskiej, wypowiadając się za przywróceniem uprawnień ukraińskiego związku rewizyjnego. Skolei mówca poruszył sprawę wyborów gromadzkich i do rad miejskich, przeciwstawił się istnieniu obozu odosobnienia i wreszcie po omówieniu wystąpienia ministra Becka w Genewie w sprawie generalizacji traktatów mniejszościowych, zapowiedział, że klub jego w dalszym ciągu będzie domagał się zwiększenia swobód ludności ukraińskiej w ramach państwa polskiego.

Marszałek dworu okradł
króla Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 6.11. B. marszałek dworu królewskiego w Białogrodzie, gen. Dmitrjewicz, który został zwolniony ze swego stanowiska w związku z zamachem na króla Aleksandra, aresztowany został spowodu popełnienia defraudacji. Równocześnie aresztowano także i jego teścia adw. dra Todorowicza.

Obaj aresztowani zawiadywali od wielu lat prywatną szkatułą króla Aleksandra i przepisali znajdującą się w posiadaniu prywatnem króla Aleksandra większą część akcyj „Beogracka Zadrużna Banka" na swoje własne nazwiska. Natychmiast po tragicznej śmierci króla Aleksandra poczynili oni wszelkie kroki, celem spieniężenia tych akcyj. Oszustwo wykryto jeszcze w porę i wkrótce ma się odbyć w Białogrodzie wielki proces, który obfitować będzie w sensacyjne szczegóły.

Potworny zbrodniarz przed sądem.
Rozprawa przeciw sprawcy katastrofy kolejowej pod Bia Torbagy.

Jak już donosiliśmy, rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Budapeszcie proces, którego echo rozlega się szeroko po całym świecie, **wzbudzając powszechnie dreszcz i zgrozę.** Na ławie oskarżonych zasiada bowiem straszliwy zbrodniarz, Sylwester Matuszka, który w piekielnym szale zniszczył dwadzieścia kilka istnień ludzkich i stał się przyczyną kilkunastu cięższych lub lżejszych kalectw.

Jakkolwiek od herostratowych czynów tego potwora w ludzkiem ciele dzieli nas już dłuższy przeciąg czasu, obfitujący w wiele sensacyjnych zdarzeń i wypadków, **to jednak czyny jego były tak straszne, że dotąd nie poszły w zapomnienie.** Dotychczas jeszcze mamy w pamięci ten paniczny nastrój, jaki zapanował w szeregu krajów, które Matuszka obrał za widownię swych okropnych wystąpień. Jedne po drugich katastrofy kolejowe, **spowodowane zbrodniczą ręką, ciągnące się tajemniczym łańcuchem okropności** od Wiednia, Berlina po Budapeszt, narzucały najokropniejsze przypuszczenia. **Nie wiedziano, czy są one dziełem szaleńca, czy też jakiejś, siejącej celowo zniszczenie organizacji politycznej.**

Aż wreszcie sieć dochodzeń się ściągnęła, zbrodniarz został zdemaskowany w osobie Sylwestra Matuszki. **Sąd austrjacki skazał go za czyny popełnione na terenie republiki.** Obecnie po odsiedzeniu trzech ćwierci kary przez zbrodniarza, Węgry, jego właściwa ojczyzna, zażądały od władz austrjackich wydania go celem pociągnięcia do odpowiedzialności **za najokropniejszą jego zbrodnię, a mianowicie spowodowanie katastrofy kolejowej pod Bia-Torbagy.**

Akt oskarżenia pomija tym razem związane z główną zbrodnią pomniejsze przekroczenie, jak zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, naruszenie ustawy o środkach wybuchowych i t. p. Wobec okropności czynu, ta formalistyka byłaby zbędna. Oskarżenie opiera się tylko na dwóch faktach: **na popełnionym i na zamierzonym mordzie.** W pierwszej części oskarża prokurator Matuszkę o morderstwo 22 osób, o usiłowane zamordowanie 14 osób. Wstrząsające wrażenie robi na audytorjum, gdy prokurator wymienia nazwiska **22 zabitych w katastrofie pod Bia-Torbagy i 14 rannych.** Jakaż to straszna hekatomba ofiar.

Rozprawa ma potrwać sześć dni. Na ten okres czasu Austrja niejako „pożyczyła" Matuszkę Węgrom; bo wydanie jego nie jest definitywne. Po procesie ma on wrócić do Austrji, aby odbyć resztę kary, poczem dopiero zostanie ponownie **odstawiony do Węgier.** Austrja uczyniła nadto jeszcze inne zastrzeżenia. Ponieważ w chwili sądu nad Matuszką nie istniała tam kara śmierci, **zatem wydano zbrodniarza Węgrom pod warunkiem, że nie zostanie tam na nim dokonana egzekucja.** Nie znaczy to, aby sąd węgierski nie mógł wydać wyroku śmierci. Czy zostanie on wykonany, ze względu na zastrzeżenie austrjackie, to już nie jest rzeczą sądu.

Początkowo Austrja wydając Matuszkę, proponowała Węgrom, aby został on tam osądzony za karygodne czyny, popełnione także i w Niemczech. Węgry odrzuciły jednak ten wniosek ze względu na ogromne koszta, jakie spowodowałoby powoływanie z tak odległych stron świadków na rozprawę. Sąd będzie wprawdzie podczas przewodu zajmował się także tamtymi czynami bez wyciągania z nich jednak konsekwencyj karnych. **Zresztą niewątpliwie do wydania wyroku śmierci wystarczałaby w zupełności straszliwa zbrodnia pod Bia-Torbagy,** o ile naturalnie zostanie uznana poczytalność i odpowiedzialność Matuszki.

Interesującym szczegółem w historji tej ponurej zbrodni jest fakt, że **obecnie Wiedenka p. Forgo Jung, otrzymała od władz niemieckich 4.000 marek jako część nagrody, wyznaczone za wskazanie władzom sprawcy zamachu kolejowego pod Jüterbog.**

Proces Matuszki wzbudza frenetyczne zainteresowanie w Budapeszcie, a gmach sądu jest oblegany przez tłumy publiczności, chwytającej skwapliwie każdą wieść, przedostającą się poza mury sądowe.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

27

Mówiąc to, poeta przypomniał sobie własne słowa, wygłoszone poprzedniego dnia przed Betą:

„Tak przeżywamy kryzys cywilizacji. Przywileje klasowe są rękojmią postępu. Kultura może się krzewić tylko na podłożu wygodnych warunków materjalnych. Demokracja tępi kwiaty, uznając tylko bulwy. Dla demokracji dobrobyt materjalny jest celem sam w sobie. Dla nas — warunkiem duchowego rozwoju. Panią określiłbym jako piękno i intelekt. Pani nie potrzebuje spłacać społeczeństwu żadnych długów, bo pani jest jego ozdobą. Pani musi mieć za tło siłą rzeczy wspaniałe salony, wytworne ogrody, dzieła sztuki, piękne toalety i wyborowe towarzystwo. Pani na innem tle jest nie do pomyślenia. Ale demokracja uznaje tylko takie Dusie".

Świadomy własnej obłudy (chociaż czy był zupełnie szczery wobec Bety?), przymilał się jadowitej kumoszce:

— Gospodyni ma rację. Wyższe klasy były zanadto uprzywilejowane, ale to się kończy. Pieniądz zatwardza serca.

— Predzej wielbrum przejdzie przez ucho igielne, jak bogacz dostanie się do królestwa niebieskiego — zacytowała baba. — Ale bo to się panom żąda królestwa niebieskiego? Alece! — zapiszczała zjadliwym chichotem i zniżając głos, żeby Października nie słyszał, ciągnęła dalej: — Albo ten pan Alwicz! W biedzie, a pańskie figle to się go trzymają. Jeżeli pan jest jego przyjaciel, to niech mu pan powie, żeby się miał na ostrożności.

Blade oczy Amadeusza zagrały iskierkami ognia. Udając, że nie rozumie o co chodzi, zapytał:

— Jakto? Czy mu co grozi?

— A juści. Październiankę sobie upatrzył do zabawy. Co i raz tu lata. Ludzie mają oczy, to widzą. Poco lata? Przecie się żenił nie będzie. Raz, że sam ledwie ma co do gęby włożyć, a po drugie jakby mu się dobrze powodziło, toby żony nie szukał między dziewuchami.

— To on taki? — Amadeusz oparł wskazujący palec na rozchylonych ustach.

— Toć nie co. Panowie wszystkie takie. O panu to nic nie opowiadają, widać pan porządniejszy... Młody pan Wyżkoroński też — będzie temu dwa lata — zaczął tu zglądać za Zosią... Gałgan chłopak, gorszy jak wszyscy... To Październa poszedł na skargę do ojca, bo to przecie sąsiedzi i zawsze sobie przyjaźń świadczyli. Stary pan podobno wsypał paniczowi, bo przestał leźć w szkodę... Teraz to sobie opowiadają, że pan Komorski chyba ślepy, czy co,. albo chciałby się pozbyć pani....

— Dlaczego pan Październa pozwala tu chodzić panu Alwiczowi? Jeżeliby się obawiał czego złego, toby chyba nie pozwolił?

— Może mu i co powiedział, bo kawał czasu już się nie pokazał. Przechodzi zawsze wedle mojej chałupy, to wiem.

Amadeusz zamyślił się. Taki obrót rzeczy był mu nie na rękę.

— Panna Październianka zaręczona?

— Gdzie tam. Dziewusze się w głowie przewróciło od tych panów. Zgłupiała z kretesem. Witkoszczak świata za nią nie widzi... .

— Ten ładny chłopak, co tu siedział?

— On, nie kto. Gospodarz bogaty, dwudziestomorgowy, a ona: nie i nie. Ani jej przetłumaczyć, że lepszego nie dostanie. Zacięła się i nie, i nie. Ojciec zbiłby skórę, toby najlepiej pomogło. Głupiej chodzi po głowie niewiadu co. Będzie widziała, jak się pan z nią ożeni. Nie daj, Boże! takiego małżeństwa! Szczęście, że Witkoszczak jeszcze się na niego nie natknął, bo nie wiem, coby było. Pierwszy zabijaka we wsi.

Amadeusz dumał głęboko, marszcząc brwi.

—... ten pan Alwicz — trajkotała dalej kumoszka. — Opowiadają, że się będzie żenił z panienką z pałacu, ale to chyba bajki. Gdzieby ona wyszła za takiego dziada.

— Opowiadają, że się będzie żenił z panienką z pałacu? — zagulgotał poeta. — Wierutna bajka! Jabym przecież najlepiej wiedział — dokończył spokojniejszym głosem.

— Ja też mówię, że to nieprawda...

— Kto to opowiada?

— Wszyscy. Pokojówki, fornale.... Ouby wiedzieć chciał.

D. c. n.

LISTY Z NIEMIEC

POD ZNAKIEM NĘDZY.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KURJERA ZACHODNIEGO").

Berlin, w listopadzie.

Pomimo wszelkie zapewnienia władz, obywatel niemiecki uświadamia sobie, że fala straszliwej nędzy, fala drożyzny jest nieunikniona. Kto jeszcze posiada jakąś gotówkę, zakupuje co jeszcze zakupić się da. Jeżeli obecnie zauważyć można ożywienie w handlu, to zjawisko to przypisać należy jedynie temu, że ludność kupuje na zapas. To też, z jednej strony, ożywienie to jest witane i objaśniane jako poprawa konjunktury, a z drugiej strony, czynniki gospodarcze odnoszą się krytycznie, bo z przerażeniem widzą jak zapasy się zmniejszają.

Tak jak to było podczas wojny, ludność, uczy się czytać pomiędzy wierszami i szuka właściwego sensu przemówień i oświadczeń swych przywódców. To co z przemówień tych jest zrozumiałe nie uspokaja opinji. Baron von Schroeder, w którego domu kiedyś zawarty został układ pomiędzy Papenem i Hitlerem, w sprawie objęcia władzy przez narodowych socjalistów, oświadczył niedawno w kilońskiej izbie handlowej, że nonsensem jest, jeżeli twierdzi się, jakoby Niemcy znajdowały się w takich samych warunkach, jak podczas wojny światowej. Niemcy nie prowadzą żadnej wojny, świat dla nich jest otwarty. W żadnym wypadku drożyzna nie będzie tolerowana. Bawarski minister Esser mówił że lud gromadzi nawet sznurki do butów i przedstawił obraz zrujnowanego życia gospodarczego jako konsekwencji takiego strachu przed drożyzną. „Westfalische Landeszeitung" mówi jeszcze otwarciej. Pisze, że posiadanie eleganckiego ubrania w czasie, kiedy lud musi zadowalać się namiastkami powinno być uważane za gospodarczą zdradę stanu. I z tego pisma dowiadujemy się, że ludność zakupuje zapasy mydła, materjał, obuwie i t. p. w ogromnych ilościach.

Oficjalne czynniki w postępowaniu przeciwko drożyźnie są ostrożniejsze. Starają się częściowo wytłumaczyć ludności, że podrożenie niektórych produktów jest nieuniknione, zaś podrożenie innych wyrobów nawet pożyteczne. Państwowe kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej oświadczyło, że stanowienie cen nie jest tylko sprawą gospodarczą, ale że kwestją tą powinna zająć się opinja publiczna również pod politycznym kątem widzenia. Partja gromadzi materjał o ruchu cen, aby mogła rozpatrywać słuszne zażalenia a zarazem aby położyć kres pustym frazesom i alarmującym pogłoskom. Akcja nie ma oznaczać bezpośredniej interwencji w kształtowaniu się cen, lecz chodzi tylko o zyskanie materjału dotyczącego rozwoju cen. Akcję ma przeprowadzić narodowo-socjalistyczna organizacja handlu i rzemiosła. Do organizacji tej jednak należą ci właśnie, którzy przy stanowieniu cen mają być kontrolowani.

Wszystkie mowy i zarządzenia nie mają żadnego innego celu jak tylko ukryć prawdziwą rzeczywistość, że ceny raptownie podnoszą się wgórę i że opinja publiczna tem jest mocno zaniepokojona. Czynione są wprawdzie próby wytłumaczenia drożyzny obniżeniem poziomu życiowego. Dlatego indeks cen i potrzeb życiowych opracowywany jest przez państwowy urząd statystyczny dostosowany jest do poziomu życiowego. Instytut badania handlu stwierdził, że wzrost obrotów tylko w jednej trzeciej należy przypisać wzrostowi cen. Gotówka jednak topnieje, tak, że zakupy na zapas ustaną. Dlatego też we włókiennictwie obrót się zmniejszył, ale przecież pozostaje o 23% większy od zeszłorocznego. Że chodzi tu tylko o strach przed namiastkami w dziedzinie włókiennictwa świadczy fakt, że w dziedzinie środków żywnościowych, która reaguje nadzwyczaj mocno na stosunki gospodarcze obrót cen nie jest większy od zeszłorocznego, to znaczy, że ze względu na podniesienie cen obrót co do ilości się zmniejszył, aczkolwiek podług statystyk bezrobotnych jest o kilka miljonów mniej.

Niekorzystnym okazał się zupełnie system cen maksymalnych. Tak np. w handlu metalami okazało się, że po ustanowieniu maksymalnych cen nikt nie chciał po takich cenach sprzedawać. Nawet ostatni handlarz starymi metalami żądał za najmniejszą ilość najwyższe ceny. Aby wielki handel nie był zupełnie wyeliminowany, mają być ustalone ceny według grup. Jak daleko posunęła się taka reglamentacja cen dowodzi fakt, że niedawno musiano zaprowadzić maksymalne ceny nawet na stare worki.

Zygm. Różycki.



KRÓL SZWEDZKI PRADZIADKIEM.

Księżniczka Sybilla, małżonka księcia Gustawa Adolfa, syna następcy tronu szwedzkiego, powiła przed kilku dniami córeczkę. Na zdjęciu szambelanowie dworu wpisują się do księgi gratulacyjnej, składając życzenia królowi szwedzkiemu spowodu urodzin prawnuczki.

Z DNIA

WŚRÓD MŁODZIEŻY.

„Słowo" wileńskie charakteryzując nastroje panujące wśród młodzieży warszawskiej, wylicza rozmaite jej ugrupowania, przyczem pisze m. in.:

„Są ortodoksi rewolucji młodych endeków, ludzie z ONR'u, ludzie Mosdorfa. To najsilniejsza grupa, najmniej w niej spekulacji dyplomatycznej, najwięcej wytrwałości w „czekaniu i przeczekaniu". Cały amalgamat. Ale mimo wszystko, główne podstawy polityczne są jednolite. Nity, jakie ich spajają organizacyjnie, słabną z tygodnia na tydzień, nity, jakie ich spajają ideowo, rosną z miesiąca na miesiąc. Przez rozbicie organizacyjnych ram partji wylała się jakgdyby cała jej zawartość. Rozlała szeroko. Główna dziś organizacja prorządowa, oficjalnie chwalony „Legjon" — który w obecnym sezonie ma codzień dwa rozłamy: jeden na prowincji, drugi w stolicy, — dobrze podmokła antysemityzmem".

Antysemityzm ten — stwierdza „Słowo" — oświadcza żydom chłodno: Jesteście niepotrzebni gospodarczo i socjalnie, więc musicie zniknąć i to jest kwestją nie dziesiątka lat, ale lat. Co do radykalizmu Legjonu Młodych, to ma on dwojakie oblicze:

„Dla jednych jest to kwestja powiększenia liczby tych, którzy żyją z pieniędzy, otrzymywanych na pierwszego przez państwo, dla innych jest to kwestja dania każdemu własnej podstawy gospodarczej. Jedni radykali mnożyliby koszary, inni domy własne. Cóż dziwnego, że szerzy się tylko jeden z tych radykalizmów, cóż dziwnego, że drugi nie przekracza tego zaklętego koła osób, stających na każdego pierwszego przed okienkiem państwowego kasjera?"

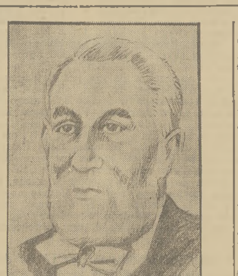
A wreszcie konkluzja:

„W młodej Warszawie Mosdorfów niema o wiele więcej ładu, niż w młodej Warszawie Deczyńskiego z „Kordjana i chama". Jest zato walka o nowy, już z mgieł doktrynalnych się wyłamujący, ład. Ten ład szybuje na torze bez hamulców i zapór. Nie dosięgną go sikawki policyjne, a akcja dywersyjna „drogą na Legjon" popchnęła go tylko jeszcze dalej. Poprzez bladą jesień warszawską i jej pozorny spokój prześwieca zupełnie fiasco czteroletniego forsowania".

Polemika prasy francuskiej
NA TEMAT WYDALANIA GÓRNIKÓW POLSKICH.

Publicysta francuski Brackers d'Hugo na łamach „La Depeche" polemizuje ostro z innym dziennikarzem francuskim, który w cyklu artykułów, zamieszczonych ostatnio w „La Republique", żąda m. in. wydalenia górników polskich z Francji. Brackers d'Hugo, omawiając stosunki polsko-francuskie, zaznacza wkońcu: „P. Roche zapomina, że Francja zaciągnęła w stosunku do tych (polskich) robotników zobowiązania, podpisane w konwencjach... Polacy zresztą nie przybyli do Frncji dlatego, że... wygnani zostali ze swego kraju, lecz dlatego, że my ich zaprosiliśmy, dlatego, że oni nam byli koniecznie potrzebni".

KSIĄŻĘ IZRAELA.
Niekoronowany król żydowski.



EDMUND DE ROTHSCHILD.

Prasa żydowska drukuje garść informacyj o zmarłym przed paru dniami baronie Rotszyldzie, nazywając go „księciem Izraela" a nawet „niekoronowanym królem żydowskim" „Nasz Przegląd" pisze:

Abraham Benjamin — dwojga imion żydowskich — dla świata zaś aryjskiego baron Edmund de Rotschild urodził się w roku 1845 jako syn barona Jamesa, w którego domu panowała atmosfera tradycji żydowskiej. Młody Edmund — prócz wykształcenia ogólnego — otrzymał również staranne żydowskie wychowanie religijne. Matka jego, Betty, znana była z pobożności. Mentorem żydowskim Edmunda był wybitny orjentalista, Albert Cohn.

W 32 roku życia baron Edmund ożenił się ze swą kuzynką, Adelaidą Rotszyld. Ślub odbył się na zamku Gruenberg pod Frankfutem, na uroczystość zaproszono wielu znanych rabinów i ortodoksów, którzy znaleźli się w orszaku przedstawicieli arystokracji. Ślub na starym zamku rycerskim — odbył się według przepisów tradycji żydowskiej".

„Moment" pisze:

„... Był to mąż, który właściwie spopularyzował imię „Rotschildów", ukochane przez biedotę ulicy żydowskiej. Mamy kilku Rotschildów, synów i córek rodziny bankierskiej, ale narodu żydowskiego istniał tylko jeden Ritschild, który był ucieleśnieniem bogactwa i szlachectwa starej arystokracji żydowskiej. Nie wiedzieliśmy nic o tranzakcjach finansowych, o wielkich światowych interesach Rotschildów. Ale dobrze byliśmy obeznani z „żydowskiemi" sukcesami naszego Rotschilda, paryskiego Rotchilda, słynnego „nadiwa"

On był tym, który bronił żydów przed krzywdą we wszystkich krajach, on był tym magnatem żydowskim, o którym fantazja ludowa głosiła, że stale interwenjował na dworach mocarzy — groził nieudzieleniem pożyczek, o ile nie ustaną prześladowania żydów. On był tym baronem i autorytetem, który przemawiał w imieniu swych miljonów braci do władców, jak równy z równymi.

Tak głosiła fama ludowa i nieodbiegała ona zbytnio od rzeczywistości. Baron Rotschild był wielkim dobroczyńcą, gorącym żydem, który reagował na nędzę braci. On był rzeczywistym patriarchą Rotschildów, najwybitniejszym i najznamienniejszym wśród nich, gdyż czyny jego usunęły w cień pozostałych Rotschildów, wraz z ich tranzakcjami finansowemi.

...Było to przed 50 laty, kiedy ten finansista paryski zgłosił akces do jiszuwu palestyńskiego, by spieszyć z pomocą pierwzym nowozałożonym kolonjom i by budować nowe. I w przeciągu pięćdziesięciolecia stał się prawdziwym ojcem naszego jiszuwu, jak go przezywano po hebrajsku. Jego miljony polały się na zaniedbane tereny, niby deszcz błogosławieństwa. I on dożył chwili, kiedy z nielicznych kolonij urósł kraj żydowski, — jak z pierwszych pionierów powstało pokolenie wolnych i zdrowych żydów, którzy pojęcia nie mają o galucie i pozbawieni są świadomości mniejszości.

A „Nasz Przegląd" dodaje:

„W roku 1925 bawił poraz ostatni w Palestynie: ujrzał Tel Awiw, zobaczył ogrom pracy sjonistycznej. Spełnił się sen nie jednostki, lecz narodu. „Jestem stary — powiedział wówczas Rotschild — misja moja i dzieło zostały spełnione. Syn mój najstarszy, James, który wyznaje te same ideje, co ja, będzie kontynuował moją pracę... Niech Bóg opiekuje się Siedzibą Narodową w Erec Izrael!"

UWAGI.

W JAKI SPOSÓB

wytwarzać atmosferę kulturalną.

Pewne zjawiska na terenie Zagłębia związane z życiem kulturalnem nasuwają pewne uwagi na temat znaczenia atmosfery kulturalnej środowiska dla twórczości artystycznej.

Mamy na myśli środowisko w znaczeniu bliskiego, bezpośredniego otoczenia oraz środowisko w szerszem znaczeniu tego słowa: otoczenie dalsze, a jednak ważne pośrednio dla twórczości artystycznej czy literackiej danych jednostek. W pierwszym wypadku chodzi o milieu, w którem np. malarz bezpośrednio żyje i tworzy, w drugim — o publiczność, oglądającą na wystawach jego obrazy i odnoszącą się do nich tak lub inaczej.

Zatrzymajmy się dzisiaj na chwilę przy środowisku w drugiem, szerszem znaczeniu, przy otoczeniu dalszem, przy ludności danego miasta.

Nie ulega wątpliwości, że wysoki poziom kulturalny ludności kraju i — mutatis mutandis — danego skupiska ludzkiego jest dla twórczości artysty i literata bodźcem szlachetnym. Nie jest on oczywiście momentem decydującym, bo ten tkwi w duszy twórcy, ale jest współczynnikiem niepoślednim, dającym artyście i literatowi niewątpliwie estetyczną podnietę.

Kultura duchowa społeczeństwa nie powstaje z roku na rok; składają się na nią lat dziesiątki, składają się wieki. Ale mimo to, a raczej właśnie dlatego należy nad dźwiganiem poziomu kultury pracować stale i usilnie, by iść z rozwojem ducha ludzkiego naprzód, by wytwarzać atmosferę, sprzyjającą wysiłkowi twórczemu rodzimych talentów.

W jaki sposób wytwarzać atmosferę kulturalną? Jak mnożyć pionierów kultury, miłośników i znawców sztuki, literatury?

Nie rodzą się oni na kamieniu. Nim dusza ludzka nastawi się szczerze i zdecydowanie na dzieła pędzla, dłuta czy pióra, zrodzić się w niej musi pragnienie piękna: piękna szukanego, piękna widzianego, — widzianego wszędzie, w życiu codziennem, na każdej życia tego ścieżce, — widzianego i tam, gdzie ono dla wielu, bardzo wielu nie istnieje wcale.

Kto bowiem w życiu umie być tylko fotografem rzeczywistości, a nie patrzy na świat przez pryzmat swej duszy, ten prawdziwego artysty i prawdziwego dzieła sztuki nigdy nie zrozumie. Dzieło sztuki jest bowiem również nie kopją natury, lecz fragmentem natury, widzianym przez pryzmat indywidualizmu artysty.

To prawdy elementarne. To początek początku umiejętności właściwego odnoszenia się do sztuki i literatury. Kto na tory te wejść nie umie, czy nie chce, niech czasu nie traci, a artysty widokiem swym nie męczy!

Natomiast postęp kultury duchowej wymaga, by ludzie z naturą, wrażliwą na piękno, możliwie promieniowali na swoje otoczenie, możliwie środowisko swe „zarażali" swym sposobem patrzenia na życie, na świat. I postęp ten wymaga przedewszystkiem, by młode pokolenia wychowywały się w atmosferze pragnienia i poczucia piękna, — oczywiście piękna nie w ckliwem, staropanieńskiem tego słowa znaczeniu, lecz piękna o świeżych barwach, o jasnem obliczu, a rysach charakterystycznych.

To droga, wiodąca do wytwarzania, pomnażania i pogłębiania atmosfery kulturalnej, albowiem człowiek z pragnieniem i poczuciem piękna jest już dla sztuki względnie — zależnie od upodobania — literatury pozyskany na trwałe. Będzie mu ona potrzebna do życia, jak chleb powszedni. A o to chodzi.

Pogłoski przedwyborcze.

Prezydenci miast z nominacji.

Jak wiadomo, wybory uzupełniające do Rad miejskich w miastach Zagłębia odbędą się dnia 18 bm.

Jak dotychczas, **ugrupowania polityczne nie rozpoczęły jeszcze akcji przedwyborczej**, co nastąpi dopiero po złożeniu list kandydatów na radnych, tj. po dniu 8 bm. Jak prowadzona będzie kampanja przedwyborcza, niewiadomo, w każdym razie nie ulega wątpliwości, iż **ustalony w pierwszych wyborach skład Rad miejskich po wyborach uzupełniających ulegnie pewnej zmianie.**

Nowe Rady miejskie mają się po raz pierwszy zebrać w styczniu 1935 r., przyczem podług twierdzeń osób wtajemniczonych, samorządy nasze spotka niespodzianka, gdyż **w dwóch miastach, tj. w Sosnowcu i Dąbrowie mają być prezydenci mianowani.**

Ile w tych wersjach jest prawdy, niedaleka przyszłość pokaże, utrzymują jednak, że **dużą rolę w organizacji ciał samorządowych odegrają zapowiadane zmiany na stanowiskach władz nadzorczych, a przedewszystkiem na stanowisku wojewody kieleckiego.**

O nominacji dyrektora ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

W związku z pogłoskami na temat nominacji naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, należy wyjaśnić, że postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października r.b. o zmianie ustawy scaleniowej, dotyczące nowych władz ubezpieczeń społecznych, wchodzą w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1935 r.

Zgodnie z temi postanowieniami, naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych powołuje Rada Zakładu, przyczem nominacja ta podlega zatwierdzeniu ministra opieki społecznej. Wobec tego nominacja naczelnego dyrektora nastąpić może dopiero po powołaniu prezesa Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i jej członków.

Ponieważ inne postanowienia rozporządzenia o zmianie ustawy scaleniowej weszły w życie z dniem jego ogłoszenia, t. j. z dniem 29 października r.b., prawdopodobnie powołany zostanie komisarz dla przeprowadzenia reorganizacji ubezpieczeń oraz likwidacji Izby Ubezpieczeń Społecznych i czterech zakładów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Sroda — **Dziś Herkulesa**
Jutro Gotfryda
Wschód słońca 6 m. 44.
Zachód „ 16 m. 10.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Markiza Yorysaka (Bitwa).
EDEN: Wesoła Zuzanna.
PALACE: Don Juan.

× **STOW. PAŃ MIŁOS. ŚW. WINCENTEGO A PAULO W POGONI** składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za złożone w Tygodniu miłosierdzia 152 paczki z odzieżą i żywnością i 254 zł. 84 gr. w gotówce.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI.** Zgodnie z przepisami łowieckiemi, w grudniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, łosie samice i cielęta, jelenie-byki, daniele rogacze, jelenie i daniele (samice i cielęta), sarny-kozły (w woj. Poznańskiem i Pomorskiem), sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie (do 15.XII.), niedźwiedzice z małemi, rysie (do 15 grudnia), norki, borsuki, głuszce (koguty i kury), cietrzewie-kury, bażanty-kury, kuropatwy, czarne bociany, dropie, dropie-karłowaci, żubry, bobry, kozice i świstaki.

× **KONCERT - DANCING - BRIDŻ W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Komitet święta państwowego 11 listopada w Dąbrowie, chcąc uczcić najradośniej dzień odzyskania niepodległości naszego państwa, urządza szereg imprez, z których jedną będzie koncert - dancing - bridż, mający się odbyć w sali Resursy miejscowej w dniu 11 b.m. o godz. 19.30. Wejście 1.50 zł. Całkowity dochód z imprezy Komitet przeznacza na obuwie dla najbiedniejszej dziatwy. Jeśli mamy się uczciwie radować, radujmy się, ale postarajmy się jakoś przyozdobić nasze domy, niech ta radość bije zewsząd. A co najważniejsza, usuńmyż już raz na zawsze te brudne i kompromitujące nasze miasto flagi, a zawieśmy czyste i porządne, bo one symbolizują nasze państwo, a zatem jest dla nas świętością.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 7 bm. teatr miejski z Sosnowca gra w Kielcach „Mezaljans" G. B. Shaw'a.

Czwartek, dnia 8 bm. teatr miejski w Sosnowcu o godz. 20.15 daje przepiękną sztukę D. Nicodemiego w 3 aktach pt. „CIEŃ" w premjerowej obsadzie z p. A. Królikowską i p. A. Balcerzakiem na czele. Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego.

Piątek, dnia 9 bm. o godz. 20.15 po cenach zniżonych świetna komedja B. Winawera pt. „Smaczny chleb kłamstwa".

WYSTĘP HALSZKI MATYCZANKI W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Już dziś, dnia 7 bm. o godz. 20.15 wystąpi w sali teatru miejskiego w Sosnowcu najmłodsza w Polsce artystka-tancerka, 12-letnia Halszka Matyczanka, adeptka akademji i sztuki choreograficznej w Paryżu, założonej przez Annę Pawłową oraz laureatka międzynarodowego konkursu tańca klasycznego w Paryżu (1934 r.), która zagranicą zdobyła ogromny sukces, występując pod uproszczonem nazwiskiem Hala Maty. Profesorem jej sztuki tanecznej w Paryżu jest sławny tancmistrz Aleksander Volonin, b. baletmistrz teatru cesarskiego w Moskwie i długoletni partner Anny Pawłowej. Prasa zagraniczna zwłaszcza zawodowa francuska, nielubiąca przyznawać palm pierwszeństwa artystom za granicznym, chwali niemniej małą Halszkę, pisząc: w Hala Maty można już przewidzieć przyszłą gwiazdę scen europejskich itp. Halszka daje parę występów w kraju, poczem powraca śpoworotem do Paryża na dalsze studja taneczne. Bilety wcześniej nabywać można w firmie p. Czechowskiego, ul. 3 Maja; w dniu występu przy kasie teatru.

× **NIEFORTUNNA AUDYCJA.** W dniu wczorajszym rozgłośnia katowicka urządziła niefortunną audycję, nadając o godz. 12.30 w południe słuchowisko dla dzieci. Pomijając już to, że bajeczka o słoniu jest stara, jak świat, dyrekcja programów rozgłośni chyba wie o tem, że o tej porze dzieci są w szkole i nie mogą słuchać audycji. Pozatem słuchowiska dla dzieci, nadawane w gwarze śląskiej, są pomysłem chybionym i dla dzieci zupełnie nieodpowiednim.

× **DZIELNY WOJAK NA FRONCIE.** Dziś, w sali kina Tęcza w Dąbrowie, sekcja sceniczna młodzieży przy Stow. robotników chrześcijańskich odegra wesołą sztuczkę p.t. „Dzielny wojak Symche Szmil na froncie". Niskie ceny miejsc, a zwłaszcza cel, gdyż dochód przeznaczono na rzecz Tygodnia miłosierdzia, powinny zapewnić przedstawieniu powodzenie.

Nauczyciele Chrz.-Nar.

U MINISTRA W.R. I O.P.

Delegacja zarządu głównego chrześc.-nar. Stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych przyjęta była przez p. ministra W.R. i O.P. Delegacja interwenjowała w sprawie projektów uzupełnienia budżetu Min. oświaty przez opłaty w szkołach powszechnych lub obniżenie uposażeń nauczycieli oraz wstrzymania realizacji ustroju szkolnictwa powszechnego i awansowania nauczycieli, o czem ukazywały się pogłoski w prasie.

Delegacja wykazała niebezpieczeństwo dla kultury narodowej, płynące z urzeczywistnienia tych zamierzeń.

Pozatem delegacja poruszyła sprawę wychowania w szkołach o większości młodzieży chrześcijańskiej, stwierdzając, że oddawanie w takich szkołach wychowania nauczycielom wyznania mojżeszowego jest szkodliwe ze względu na wymagania zasad chrześcijańskich.

P. minister stwierdził, że pogłoski o obniżeniu ilości lat służby nauczania lub zmniejszeniu ilości etatów w szkołach kilkoklasowych nie odpowiadają rzeczywistości. W sprawie odciążenia nauczycieli od nadmiaru prac administracyjnych p. minister oświadczył, że intencją Ministerstwa jest zmniejszenie zbędnej pracy nauczycielstwa w tym zakresie. Ma nawet być powołana specjalna komisja pod przewodnictwem wiceministra Chylińskiego, która ma się zająć tą sprawą.

Harcerstwo

W OCHOTNICZEJ ARMJI OŚWIATOWEJ.

Zawsze czujne, w działaniu gorące i ambitne, a na niedolę innych wrażliwe, harcerstwo polskie jedno z pierwszych, stanęło w szeregach ochotniczej armji oświatowej. Na wieść o tem, że 6 miljonów dorastających i dorosłych analfabetów leży całym ciężarem ciemnoty na drodze do wielkiej Polski, zapłonęła rumieńcem wstydu twarz niejednej harcerki i harcerza.

Zew Polskiej Macierzy Szkolnej, nawołującej do likwidacji analfabetyzmu książkowego metodą nauczania indywidualnego, znalazł głośny odzew w szeregach harcerskich. Hasło: „każdy świadły Polak — żołnierzem oświatowym; umiejący czytać — uczy jednego analfabetę" stało się przedmiotem gawęd, wezwań i rozkazów. Ruszyły już z werbunkiem chorągwie i zrzeszenia starszo-harcerskie. W Krakowie, Radomiu, Lublinie i Lwowie posunięto akcję tak daleko, że myśl o wprowadzeniu nauczania czytania jednego analfabety jako „sprawności kulturalnej" harcerza i harcerki, wywołuje ożywione dyskusje. Byłoby to najpiękniejsze wcielenie harcerskiego „Czuwaj" w dziedzinie potrzeb kulturalnych Polski.

× **POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH RZ. P. W SOSNOWCU W OBRONIE SWYCH CZŁONKÓW** Na wczorajszem zebraniu zarządu głównego polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. omawiana była obszernie sprawa ogólnych wymówień pracowników umysłowych na kopalniach Grodzieckiego i Warszawskiego Towarzystwa, jako też gwarectwa „Hr. Renard". Zebrani postanowili dążyć wszelkiemi środkami do tego, aby pracownicy tych przedsiębiorstw nie doznali uszczerbku w tym celu zostało już zainteresowane tą sprawą Ministerstwo opieki społecznej w Warszawie, dokąd w najbliższym czasie zostanie zwołana konferencja. — Sprawę wyłączenia z ubezpieczenia chorobowego pracowników, zarabiających ponad zł. 725 miesięcznie odroczono do najbliższego plenarnego zebrania zarządu głównego, które odbędzie się w niedzielę, dnia 18 b.m.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 24-letni Kalma Krygier, zamieszkały w Będzinie, przy ulicy 1 Maja 4 (bloki) usiłował popełnić onegdaj samobójstwo, wieszając się w mieszkaniu, podczas nieobecności domowników. Wiszącego na sznurze spostrzegła pierwsza żona i odcięła go. Zawiadomiony o zamachu samobójczym lekarz przybywszy na miejsce udzielił denatowi pierwszej pomocy i polecił przenieść go do szpitala. Stan Krygiera jest bardzo ciężki.

Uroczystość Kolejowego PW.
W ZĄBKOWICACH.

Dnia 4 b.m. ognisko K.P.W. Ząbkowice obchodziło uroczystość poświęcenia świetlicy w nowym lokalu, oraz poświęcenia proporca. Na uroczystość przybyli zaproszeni przedstawiciele władz kolejowych i głównego oraz okręgowego zarządu K.P.W., pozatem oddziały pod bronią i zarządy ognisk z całego Zagłębia. Władzę administr. reprezentował p. starosta Boxa. Ponadto przybyły liczne delegacje i zaproszeni goście z Będzińskiego i okolicznych powiatów.

Uroczystość rozpoczęto zaciągnięciem flagi na maszt i przyjęciem pocztów sztandarowych. Raport od d-cy kompanji K.P.W. przyjął wicedyrektor P.K.P. w Warszawie p. mgr. Siekierski, raport całości przyjął wiceprezes zarządu głównego K.P.W. i dyrektor departamentu M. K. inż. Hummel. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, podczas którego rodzice chrzestni pp.: naczelnik oddziału inż. Ukielski i M. Ostrowska asystowali przy poświęceniu proporca, oddziały K.P.W. defilowały przed władzami, a następnie udały się na stację kolejową przed lokal nowej świetlicy. Na podjeździe dworca prezes ogniska p. W. Pawelec wręczył proporzec chorążemu. Przy wejściu na salę do świetlicy powitał przedstawicieli władz i gości prezes p. Pawelec, poczem przecięcia wstęgi dokonał wicedyrektor mgr. p. Siekierski. Poświęcenia nowego lokalu dokonał ksiądz prefekt Kaczuba, a przemówienia okolicznościowe wygłosili pp.: wiceprezes zarządu głównego KPW. inż. Hummel, wicedyrektor mgr. Siekierski, starosta Boxa i sekretarz zarządu okręg. KPW. p. Orczykowski. Po przemówieniach wzniesiono okrzyk na cześć p. Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po wbijaniu gwoździ i wpisaniu się do księgi pamiątkowej, odbyły się zawody o sprawność układania i rozbiórki przęsła toru. Do zawodów stanęło 5 ognisk, z których I miejsce zdobyło ognisko Zawiercie, II — Łazy i III — Częstochowa (poza konkursem).

Po zawodach odbył się żołnierski obiad, w którym wzięło udział około 200 osób, zaproszonych gości i członków KPW.

Uroczystość zakończono grą w siatkówkę i koszykówkę w których zwycięzcami byli: w siatkówce — ognisko Ząbkowice, w koszykówce: Dąbrowa.

Nieszczęśliwy wypadek
W BIEDA - SZYBIE.

12-letni Zdzisław Pesz, zamieszkały z rodzicami we wsi Psary, powiatu Będzińskiego, zjechał onegdaj za namową Władysława Rusika i Józefa Szymonka do bieda - szybu w Wojkowicach Komornych.

Gdy chłopiec znajdował się na dnie bieda - szybu, obsunęła się ziemia i przysypała go, wskutek czego doznał on złamania nogi i ogólnych obrażeń.

Pesza przewieziono na kurację do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenie.

× **PRZENIESIENIE SZKOŁY NR. 2 OGÓLNEJ MĘSKIEJ.** W związku z przeniesieniem publicznej szkoły zawod. dokształcającej nr. 2 ogólnej męskiej w Sosnowcu z ul. 1 Maja 25, do lokalu szkoły przy ul. Kilińskiego 25 — kierownictwo szkoły podaje do wiadomości pracodawców i rodziców, że we wszystkich sprawach związanych ze szkołą nr. 2 ogólną męską (krawcy, szewcy, ślusarze, fryzjerzy, handlowcy, biurowcy i t. p.) należy się zgłaszać do kancelarji szkoły przy ul. Kilińskiego 25, telefon 5-25 w poniedziałki i środy w godz. od 16 do 19.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stanisława Łodygi w Wojkowicach Kościelnych skradziono bieliznę i 60 kg. mąki, wartości 70 zł.

Ze składu wódek Henocha Najfelda w Sosnowcu (Dekerta 14) skradziono pewną ilość znaczków pocztowych i stemplowych oraz blankiety wekslowe, łącznej wartości 400 zł.

Z księgarni Henryka Ciszka w Będzinie (Małachowskiego 7) skradziono znaczki pocztowe i stemplowe, wartości 196 zł.

Z mieszkania Mojżesza Wygnańskiego w Sosnowcu (Biała 5) skradziono pierścionek z brylantem, wartości 400 zł. oraz złoty zegarek damski, war. 75 zł.

Kto jest odpowiedzialny
za nadużycia w elektrowni będzińskiej?

Duże wrażenie w Będzinie wywołała przed kilku miesiącami wiadomość o wykryciu **w miejskim zakładzie elektrycznym skandalicznych nadużyć, sięgających kilkudziesięciu tysięcy złotych, a popełnionych przez** dwóch pracowników zakładu.

Fakt nadużyć miał dość oryginalne podłoże, gdyż powstał na tle... oszczędnościowem, bowiem po śmierci **dyrektora zakładu komisarz Magistratu, chcąc zaoszczędzić miastu wydatku na utrzymanie dyrektora, sam podjął się bezinteresownie pełnić funkcje kierownika zakładu.**

Jak miasto wyszło na tej oszczędności, wykazało ujawnienie nadużyć i to popełnianych od dłuższego czasu.

Sprawa nadużyć miała specjalny posmak i z tego względu, **że p. komisarz przyjął do Magistratu swego szwagra,** w charakterze **nieznanego w samorządzie miejskim inspektora Magistratu, który z racji swego stanowiska powinien był czuwać nad całą gospodarką miejską,** a więc i nad zakładem elektrycznym, tymczasem **nadzoru musiało nie być, jeżeli dopuszczono do tak poważnych nadużyć.**

Dopiero po wykryciu nadużyć postanowiono przeprowadzić kontrolę i w tym celu **powołano specjalną komisję, której za uskutecznienie lustracji zapłacono poważną kwotę.**

Sprawcami nadużyć zajęły się władze sądowe i zdawało się, że **sprawa pójdzie zwykłym torem,** tj. skończy się na wyroku sądowym i nieprzyjemna historja pójdzie w zapomnienie. **Tymczasem kwestja nadużyć ma być wznowiona,** gdyż po Będzinie rozeszła się wiadomość, **iż na najbliższem posiedzeniu Rady komisarycznej kilku członków Rady ma zgłosić zapytanie, kto ponosi odpowiedzialność za wspomniane nadużycia i kto pokryje straty, wynoszące około 30 tysięcy złotych.**

Niezależnie od tego radni ci mają również zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o interwencję i zbadanie gospodarki miejskiej, motywując to tem, **że jeżeli za czasów gospodarki samorządowej nie było w Magistracie nadużyć,** to tembardziej nie powinno ich być przy rządach komisarycznych, które przecież miały uzdrowić chorą gospodarkę samorządową.

STRAJK NA KOPALNI BAŚKA.

Władze górnicze, przeprowadzając w swoim czasie lustrację kopalni Baśka, stwierdziły brak odpowiednich środków bezpieczeństwa.

Wczoraj przybył do Zagłębia radca ministerjalny z Warszawy inż Paulus, który stwierdziwszy te same braki na kopalni, polecił ją czasowo unieruchomić.

Robotnicy kopalni, dowiedziawszy się o tem zarządzeniu, na znak protestu przeciw unieruchomieniu kopalni zastrajkowali wczoraj.

W dniu dzisiejszym strajkujący mają wysłać delegację do p. starosty z prośbą o interwencję.

Zwłoki zamordowanego mężczyzny
w lesie pod Ząbkowicami.

Wczoraj w godzinach rannych jeden z mieszkańców Ząbkowic przechodząc ścieżką przez las koło kolonji Piekło, prowadzącą równolegle do **toru kolejowego Grodziec — Ząbkowice, natknął się na leżącego pod drzewem, w odległości kilkudziesięciu metrów od toru** *zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny.*

Zwłoki leżały w kałuży krwi i wszystko wskazywało na to, *że mężczyzna ów został zamordowany.*

Zamordowany mężczyzna znajdował się tylko w bieliźnie i był przykryty krótkim kożuchem.

Zawiadomiona o niezwykłem odkryciu policja wszczęła dochodzenie.

Przypuszczać należy, że sprawa tajemniczego morderstwa zostanie wkrótce wyjaśniona.

Aresztowanie herszta
PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY.

Straż graniczna nakryła wielce sprytnego herszta przemytników sacharyny w osobie wielokrotnie karanego **Joska Szwimera z Sosnowca** (Modrzejowska 12).

Osadzonemu w więzieniu, który ma na sumieniu przemyt kilkuset kilo sacharyny, odebrano podczas przytrzymania 6 kg. sacharyny.

Spryciarz, pracujący zarówno sam, jak i posługujący się rozległą szajką, przez długi czas nie będzie oglądał zielonej granicy.

PROGRAM RADJOWY

RECITAL ŚPIEWACZY AUGUSTA DIANNI'EGO.

Maestro August Dianni, który przez szereg lat występował na scenach włoskich, a ostatnio na scenie lwowskiej, obdarzony jest niezwykle radjofonicznym głosem. To też recital tego śpiewaka, jaki nada Lwów na całą Polskę w czwartek, dnia 8 b.m. o godz. 19 spotka się niewątpliwie z aplauzem słuchaczy. Program koncertu obejmie: piosenki Marchiarego, Pennina, Tostiego i dwa utwory St. Niewiadomskiego.

ŚRODA 7 LISTOPADA 1934 R.

6.45 Audycja poranna. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13.05 Muzyka (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Uzdrowić duszę to uleczyć nędzę" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński. 16.00 Koncert zespołu jazzowego Ark. Flato. 16.45 „Chwilka pytań" — w red. Wacława Frenkla. 17.00 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje" — wygł. p. M. Kapuścińska. 17.35 Pieśni w wyk. Cecylji Węgrzynowskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Poezja żakowska na Śląsku" — wygł. Paweł Musioł. 18.15 Lekka muzyka dwufortepianowa w wyk. Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego. 18.35 Muzyka (płyty). 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej" — wygł. p. Zygmunt Szempliński. 19.00 Koncert chóru męskiego „Pobudka" pracowników fabryki karabinów pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 19.20 Pogadanka budowlana p.t. „Roboty stolarskie" z udziałem klijenta, architekta i przedsiębiorcy. 19.30 Lekkie piosenki w wyk. Heleny Dal. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Rozdzienia — Szopienic. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Śmidowicza. 21.30 „Za króla Sasa" — wygł. Zofja Kossak-Szczucka. 21.40 II kwartet smyczkowy Karola Szymanowskiego (op. 56) w wyk. warszawskiego kwartetu. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Paradis" w Warszawie. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Stefan Tymieniecki: Skrzynka pocztowa dla międzynarodowego zrzeszenia katowicardów.

Ponura spowiedź mordercy narzeczonej.
Echa zabójstwa fortancerki w Sosnowcu.

W swoim czasie pisaliśmy obszernie o niezwykłym dramacie miłosnym, jaki się rozegrał w jednej z budek przy ul. Ostrogórskiej 3 w Sosnowcu.

Oto około godz. 4 nad ranem **mieszkańcy tej ulicy zbudzeni zostali odgłosem strzału, a w jakiś czas** potem głośnem wołaniem o pomoc. Kiedy zaalarmowani krzykiem ludzie wpadli do budki, **oczom ich przedstawił się grozą przejmujący widok.** Z przestrzeloną kulą skronią, z której sączyła się cienka struga krwi, leżała na kozetce jakaś młoda kobieta. Była to kobieta lekkich obyczajów, **28-letnia Helena Norberciakówna.**

W tym samym niemal czasie, kiedy konającą Norberciakównę odwożono do szpitala, **morderca jej 27-letni Wiktor Stępiński snuł w komisarjacie, płacząc rzewnie, ponurą opowieść swego życia,** pełną wstrząsających momentów na tle niesamowitych splotów okoliczności życiowych i wiele wybaczającej miłości.

Przeżycia jego były doprawdy niezwykłe. Poznał on Norberciakównę przed laty, a zakochawszy się w niej, zaczął ją usilnie namawiać, **by porzuciła swój proceder i wyszła za niego zamąż.**

Zepsuta jednak łatwym zarobkiem kobieta, nie chciała o tem słyszeć, a wreszcie znudzona ustawicznemi prośbami Stępińskiego, po burzliwej z nim rozmowie **cichaczem opuściła Sosnowiec, udając się do większych miast Polski, gdzie występowała w nocnych lokalach jako fortancerka.**

Na tyle jednak była sprytna, że nie zerwała kontaktu ze swym adoratorem, od którego pod bylejakim pozorem wyłudzała nadal pieniądze.

Upłynął rok. Norberciakówna, zaznawszy do syta blasków i nędz fortancerki, powróciła do Sosnowca, a następnie po dłuższej rozmowie ze Stępińskim **wyjechała z nim do jego rodziców do Częstochowy, gdzie postanowili się pobrać.**

Do ślubu jednak nie doszło, gdyż **Norberciakówna zaledwie w kilka tygodni po daniu na zapowiedzi, powróciła do dawnego trybu życia.**

Nastąpiło zerwanie. I znów Norberciakówna powróciła do Sosnowca **i zamieszkała w dawnem swem mieszkaniu, w budce zwanej popularnie „Belwederem".**

Tu rozegrała się wyżej opisana tragedja. Stępiński, nie mogąc zapomnieć o ukochanej przyjechał do Sosnowca i udał się do jej mieszkania, gdzie, po wypiciu z nią i jej koleżankami kilku butelek wódki, o**świadczył jej, że pomimo wszystko jest gotów się z nią ożenić.**

Norberciakówna go jednak wyśmiała, a chcąc mu dokuczyć, zaczęła szydzić z niego, łopić, a następnie oświadczyła mu krótko, żeby się natychmiast wynosił. Stępiński jednak **nie usłuchał i pozostał nadal w mieszkaniu,** do którego w międzyczasie weszło kilku rozbawionych i podpitych gości.

Na to, co się dalej stało, zapuśćmy zasłonę. Dość, że kiedy goście opuścili mieszkanie, Stępiński przejęty do głębi cynicznem zachowaniem się wobec niego Norberciakówny, **dobył błyskawicznie z kieszeni rewolwer i wystrzelił do narzeczonej, trafiając ją w skroń.**

Po dokonaniu morderstwa, Stępiński na widok leżącej bez życia Norberciakówny, **postanowił popełnić samobójstwo.** Rewolwer jednak się zaciął i nie wypalił.

Cóż zatem robi Stępiński? Idzie do komisarjatu, gdzie składa zameldowanie o dokonanej przez siebie zbrodni.

Rozprawa ta ze względu na nazbyt drastyczne szczegóły, dotyczące życia zmarłej, jak również stosunku, jaki ją łączył ze Stępińskim, **przeprowadzona została przy drzwiach zamkniętych.**

Wczoraj po dodatkowem przesłuchaniu jednego z najważniejszych świadków, Anny Rydzykówny z Kielc, sąd udał się na naradę, poczem **ogłoszony został wyrok, którego mocą Stępiński skazany został na półtora roku więzienia.**

W motywach sąd orzekł, że Stępiński działał pod wpływem silnego wzruszenia.

SPORT.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące mecze ligowe:

ŁKS — Warszawianka w Łodzi,
Legja — Podgórze w Warszawie,
Pogoń — Wisła we Lwowie,
Cracovia — Warta w Krakowie.

Niedziela bieżąca prawdopodobnie wyjaśni, który klub spadnie z Ligi: Podgórze czy Warszawianka.

O WEJŚCIE DO LIGI.

W poniedziałek wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie wydziału gier i dyscypliny Polskiego Zw. piłki nożnej, poświęcone głośnej sprawie rzekomego udziału w barwach drużyny Revera (Stanisławów) nieuprawnionego gracza Rudziaka. Na posiedzeniu tem członek wydziału p. Krug zdał sprawozdanie z przeprowadzonych dochodzeń w dniu 4 bm. w Stanisławowie. Na zasadzie tych dochodzeń okazało się, że gracz Rudziak nie brał udziału w barwach Revery na meczu w Chełmie, lecz tego dnia przebywał w Stanisławowie. Wobec powyższego protest 7 p. p. leg., poparty przez lwowskich Czarnych, został odrzucony i Revera uznana została za mistrza grupy wschodniej w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Revera spotka się obecnie ze Śląskiem (Świętochłowice) w rozgrywkach półfinałowych w dniach 11 bm. w Stanisławowie i 18 bm. w Świętochłowicach.

W rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi w dniu 11 bm. w Wilnie rozegrany zostanie mecz między Śmigłym a Naprzodem (Lipiny). Następne mecze finałowe między zwycięzcą półfinałów a Śmigłym i Naprzodem ustalone będą w późniejszym terminie.

PORAŻKA BOKSERÓW WARTY.

Bokserski zespół Warty poznańskiej pokonany został w Hannowerze przez tamtejszy kombinowany zespół w stosunku 11:5.

PORAŻKA MAKABI.

Drużynowy bokserski mistrz Warszawy Makabi został pokonany w Rydze przez kombinowany zespół łotewsko - węgierski w stosunku 8:6. W zespole kombinowanym grał tylko jeden Łotysz.

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W BĘDZINIE.

W dniu 11 bm. z okazji Święta narodowego sekcja sportowa przy Komitecie miejskim w Będzinie postanowiła urządzić propagandowe zawody lekkoatletyczne, które to konkurencje będą zaliczone zawodnikom do próby państwowej odznaki sportowej. W tymże samym dniu odbędzie się bieg naprzełaj m. Będzina o nagrodę przechodnią Komitetu. Nagrodę tę zdobyło gniazdo „Sokół" w Dąbrowie w ub. roku. Zawody lekkoatletyczne odbędą się w następujących konkurencjach indywidualnych: bieg 100 m., skok wzwyż, rzut dyskiem, rzut oszczepem, bieg 800 m. W czasie trwania tych zawodów odbędzie się start do biegu okrężnego na następującej trasie: start: boisko Hakoachu (1 okrążenie) wybieg ulicami: Kościuszki, Modrzejowska, Jana, Pl. Mościckiego, Czeladzka, Podzamcze, Sobieskiego, Sączewska, Małachowskiego, Kościuszki, meta Hakoach. Dla biegu naprzełaj jest przeznaczona nagroda przechodnia miejska, zaś dla konkurencyj indywid. nagrody ofiarowane są przez miasto. Zgłoszenia należy kierować pod adresem p. H. Gwoździa, Magistrat m. Będzina, tel. 7-43 do niedzieli godz. 14. Początek zawodów punktualnie o godz. 14. Bieg o godz. 15.

KS. WOLBROM — SARMATA 0:7.

W dniu 4 bm. odbył się w Wolbromiu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją m. Wolbromia i drużyną fabr. Sarmata, zakończony zwycięstwem drużyny fabrycznej.

KRONIKA ZAWIERCIA

STELLA: W niewoli Dżungli.

× **Z POSIEDZENIA PREZYDJUM P. K. F. P. W ZAWIERCIU.** Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum pow. komitetu Funduszu Pracy w Zawierciu z udziałem delegatów gminnych, pod przewodnictwem przewodniczącego komitetu p. starosty T. Wardejn - Zagórskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez p. starostę, zabrał głos sekretarz Sejmiku i zarazem i komitetu p. mgr. St. Malanowicz, który złożył sprawozdanie z działalności powiatowego komitetu. Jak wynika ze sprawozdania, stan kasy oraz ilości produktów, jakiemi w tej chwili komitet rozporządza jest następujący: akcja ziemniaczana: zakupiono ziemniaków za sumę zł. 7.102, z czego tytułem zaliczki wypłacono zł. 2.012, reszta pozostaje do uregulowania. P. przewodniczący komitetu zaproponował, aby ustalić podział powiatu na dwie grupy t. j. na gminy o charakterze rolniczym i gminy o przewadze bezrobotnych. Projekt ten został przyjęty. Następnie poruszono sprawę dożywiania dzieci. W sprawie tej zabrał głos przewodniczący, który zaznaczył, iż akcję dożywiania dzieci pragnie oprzeć na zrzeszenia pow. Z.P.O.K. W wyniku dyskusji postanowiono, aby komitety gminne nadesłały Zrzeszeniu pow. Z. P. O. K. wykaz dzieci oraz tych pań, które by się podjęły prowadzić akcję dożywiania.

× **WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE W ZAWIERCIU.** Jak już donosiliśmy, w dniu 18 b.m., naskutek uwzględnienia protestu odbędą się uzupełniające wybory do Rady miejskiej w Zawierciu w V okręgu. Pomimo bliskiego terminu wyborów, nie widać żadnej agitacji. Lista wyborców została wyłożona już do przejrzenia. Jutro termin składania list.

× **ZMIANY NA STANOWISKU SEKRETARZY.** W tych dniach nastąpiły zmiany na stanowiskach sekretarzy gmin w powiecie Zawierciańskim. Mianowicie sekretarz gminy Mierzęcice p. Żurek przeniesiony został do Siewierza; p. Sas z Siewierza do Włodowic, a p. Wydrych z Włodowic do Mierzęcic.

× **PORACHUNKI OSOBISTE.** Między dwoma czternastoletniemi chłopcami, zamieszkałymi w Zawierciu: Stanisławem Hwocałą a Stanisławem Chruścielewskim (Krótka) doszło wczoraj do sprzeczki, a następnie do bójki. W pewnej chwili Chruścielewski oblał swego przeciwnika jakimś żrącym płynem. Poparzonego chłopca przewieziono do szpitala. Policja wdrożyła dochodzenie.

× **ŁADNY SYNALEK.** Jan Woś, zamieszkały w Zawierciu (Senatorska 80) oskarżył przed policją swego syna Edmunda o pobicie go. Policja wdrożyła dochodzenie.

Ruchliwość p. Moraczewskiego.

Echa zjazdu katowickiego.

Uwagę kół politycznych zwróciła **wielka ruchliwość, objawiona przez p. Moraczewskiego i jego ugrupowania,** w związku ze zbliżającemi się wyborami sejmowemi. Związek Związków Zawodowych, organizacja, będąca narzędziem Moraczewskiego w jego akcji na terenie okręgów przemysłowych, zabiega w tej chwili **przedewszystkiem o opanowanie tych związków zawodowych, które posiadał B.B.S.,** założony przez Jaworowskiego. Decydującym dla realizacji tych planów momentem miał być **zjazd urządzony w ub. niedzielę przez Z.Z.Z. w Katowiach, na którym miało dość do połączenia wszystkich organizacyj robotniczych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego,** stojących na platformie współpracy z rządem. Zjazd ten odbył się istotnie, jednak w uchwalonych rezolucjach **niema wogóle mowy o takiem połączeniu,** jedynie mówcy sanacyjni wyrażali życzenie, by do takiego zespolenia nareszcie doszło.

Bardziej znamienne są natomiast inne szczegóły zjazdu, przemilczane w sprawozdaniach prasy sanacyjnej. Na wiecu tym **miał przemawiać m. in. na temat upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych wojewoda p. Grażyński** i oczywiście także i sam przywódca Z.Z.Z. p. Moraczewski. Uczestników wiecu spotkało jednak rozczarowanie, gdyż **p. Grażyński rzekomo zachorował nagle** i na wiecu zupełnie się nie zjawił. W jego zastępstwie złożył zjazdowi życzenia **starosta katowicki p. Seidler. Mowa p. Moraczewskiego zawierała ciężkie ataki na przemysł a zawierała także** wycieczki **pod adresem rządu.** P. Moraczewskiemu nie podobało się m. in. **że rząd do r. 1933 włącznie zajmował się wyłącznie walutą i premjowaniem eksportu przemysłowego a zaniedbał sprawę likwidacji bezrobocia.**

Ostatecznie rezolucje Z.Z.Z. **domagają się upaństwowienia najważniejszych gałęzi produkcji,** utrzymania dotychczasowych zdobyczy robotniczych w dziedzinie ubezpieczeń oraz uruchomienia wszystkich zamkniętych kopalń i hut.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost produkcji przemysłowej.

Obliczany przez Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł we wrześniu 62,9, to znaczy wzrósł w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1.5%, pozostając jeszcze o 2,5% poniżej poziomu, osiągniętego w kwietniu i maju rb.

Wzrost nastąpił przedewszystkiem pod wpływem ponadsezonowego zwiększenia wydobycia węgla; pozatem zwiększyły wytwórczość przemysły odzieżowy i włókienniczy, wchodząc w okres najsilniejszej produkcji na sezon zimowy. Ożywienie w przemyśle włókienniczym utrzymuje się jednak w granicach dość wąskich i nie dosięga rozmiarów sezonu wiosennego, kiedy znaczna ilość towarów zużyta została na powiększenie składów. Głównie wskutek tego produkcja jest obecnie mniejsza, niż na wiosnę. Obniżenie wykazało hutnictwo żelazne w związku ze zmniejszaniem się zapasów w hutach, a przy zakończonem, poprzednio bardzo silnem, zwiększeniu składów w handlu; również zresztą wskutek przejściowego zmniejszenia się wywozu. Natomiast stale trwa zwyżkowa tendencja w innych gałęziach, związanych z budownictwem i inwestycjami (w przemysłach metalowym i mineralnym).

Obecny poziom produkcji jest o 7% wyższy, niż przed rokiem, a o 13,5% wyższy od przeciętnego poziomu 1933 r.

Kronika gospodarcza.

KONFERENCJA WĘGLOWA POLSKO-ANGIELSKA. Prasa angielska donosi o przyszłych konferencjach między polskimi a angielskimi właścicielami kopalń węgla, mających się odbyć w Warszawie od dnia 12 listopada. Delegacja angielska składać się będzie z pp.: Evan Williams, jako przewodniczącego, R. L. Angne jako przedstawiciela Szkocji, J. Bel i Wilson jako przedstawicieli kopalni w Durham, a Archer z Yorkshire i sir Beynon z południowej Walji, natomiast rada centralnego rynku węglowego będzie reprezentowana przez pp. Lee, Fryer i Minton. Konferencja zajmie się uzgodnieniem między Polską a Wielką Brytanją wzajemnych interesów przemysłu węglowego. Pisma angielskie przyznają, że jedynie węgiel polski może konkurować z węglem angielskim i dzięki temu zdobył sobie poważne stanowisko w Skandynawji.

SPRAWA CENNIKÓW FIRM PRZEMYSŁOWYCH. W związku z prowadzoną obecnie akcją obniżki cen artykułów przemysłowych, zainteresowały się czynniki rządowe sprawą oznaczania cen przez wszystkie większe firmy poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu. Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło uwagę na to, że wiele przedsiębiorstw konstruuje swoje cenniki w ten sposób, że od podawanych stawek zapowiadane jest udzielanie rabatów, sięgających nawet 80 proc. Utrudnia to orjentację co do istniejącej ceny na poszczególne towary i staje się przyczyną wprowadzania w błąd kupujących przez sprzedawców spowodu niedokładnej znajomości stosowanych rabatów. Władze przedsięwezmą w przyszłości środki zaradcze przeciwko tego rodzaju praktykom instytucyj gospodarczych.

INOWACJE PRZY CLENIU TOWARÓW. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, wprowadzające zasadniczą inowację przy cleniu towarów. Rozporządzenie to przewiduje tworzenie podurzędów celnych przy większych firmach, trudniących się importem towarów z zagranicy. Koszt utrzymania tych podurzędów ponosić będą firmy prywatne, które obowiązane będą również do dostarczenia odpowiednich lokali, światła, opału itp.

PRZECIW PROJEKTOWI MONOPOLU BEKONOWEGO. Związek miast polskich postanowił wystąpić do rządu z memorjałem o zaniechanie projektu skoncentrowania całego przemysłu bekonowego w trzech państwowych bekoniarniach. Zdaniem Związku, zrealizowanie tego projektu musiałoby doprowadzić do likwidacji 32 miejskich bekoniarni, przez co powstałyby dla miast nowe trudności finansowe.

KONFEKCJA POLSKA DLA AMERYKI. W tych dniach bawili w Łodzi przedstawiciele szeregu firm importerskich Stanów Zjednoczonych, którzy przeprowadzili pertraktacje z producentami konfekcji w sprawie eksportu tych artykułów do Ameryki. W wyniku konferencyj ustalono, że możliwości wywozu tego artykułu na rynek Stanów Zjednoczonych przedstawiają się bardzo poważnie i w związku z tem przygotowane zostały próbne transporty odzieży. Przedmiotem uzgodnień są obecnie m. in. sprawy kredytowe, które przy współdziałaniu czynników rządowych mają być jednak pomyślnie załatwione. Gdyby próbne te tranzakcje dały pomyślne wyniki, polski przemysł konfekcyjny uzyskałby nowego bardzo poważnego odbiorcę.

WZROST PRODUKCJI W Z.S.S.R. Donoszą z Meksyku, że wartość produkcji całego przemysłu rosyjskiego w pierwszych 3 kwartałach rb. wyraża się cyfrą 23 miljardów rubli, co w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r. oznacza wzrost o 20 proc. Wartość produkcji środków wytwórczych zwiększyła się o 26 proc. i wynosi przeszło 14 miljardów, wartość dóbr konsumcyjnych wzrosła o 11 proc. i wynosi przeszło 8 miljardów. Produkcja przemysłu ciężkiego przekracza prawie o 30 proc. cyfry z analogicznego okresu 1933 r. Wraz z zwiększeniem produkcji uległy zmniejszeniu koszta własne w granicach około 7 proc.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jara czerw. szkl. 775 g-l 19.50—20.00, Pszenica jednolita 742 g-l 18.50—19.00 Pszenica zbierana 731 g-l 17.50—18.00, Żyto I stand. 700 g-l 15.00—15.50, Żyto II stand. 687 g-l 14.50—15.00, Owies I stand. (niezadeszczony) 497 g-l 16.50—17.00, Owies II stand. (lekko zadeszczony) 468 g-l 15.50 — 16.50, Owies II stand. (zadeszczony) 438 g-l 15.00—15.50, Jęczmień browarny 689 g-l 19.50—21,00, Jęczmień 678-673 g-l 17.00—18.00 Jęczmień 649 g-l 16.00—16.50, Jęczmień 620,5 g-l 15.50—16.00, Ziemniaki jadalne 3.25—3.50, Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 31.00—33.00, Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 29.00—31.00, Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 27.00—29.00, Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 25.00—27.00, Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 23.00—25.00, Mąka pszenna gat. II-D 42—65% 22,00—23.00, Mąka pszenna gat. II-F 55—65% 21.00—22.00, Mąka pszenna gat. II-G 60—65% 20.00—21.00, Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 15.00 — 16.00, Mąka żytnia I gat. 0—55% 24.00—24.50, Mąka żytnia I gat. 0—65% 23.00—23.50. Mąka żytnia II gat. 17.00—18.00, Mąka żytnia razowa 17.00—18.00. Mąka żytnia poślednia 14.0—15.00.

KRONIKA OLKUSZA

× **ODŁOŻENIE WYSTAWY.** Zapowiedziana na 11 b.m. w Wolbromiu wystawa prac przysp. roln., odbędzie się w dn. 15 b.m. w budynku remizy strażackiej w Wolbromiu.

× **KURSY OGRODNICTWA** z zajęciami teoretycznemi i praktycznemi pod kierownictwem inspektora kieleckiej Izby rolniczej, p. Kopczyńskiego, odbędą się: 7 b.m. w Sułoszowej, 8 — w Wielmoży i 9 w Glanowie.

× **ZE STRAŻY.** W dn. 4 i 5 b.m. odbyły się ostatnie egzaminy oficerów straży poż. w Skale pod Ojcowem, w wyniku którego świadectwa I stop. wyszkolenia i promocje do II stop. otrzymali pp.: Piotr Kwiecień i Stefan Kmita z Grzegorzewic, Antoni Kulesa i Wład. Kulesa z Przybysławic, Medard Kowalski z Przybysławic i Piotr Podsiadło z Sieciechowic. Powiatową komisję egzaminacyjną stanowili pp.: st. instr. Kałkowski, Jarno i Zakrzewski z Olkusza.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się podstawowa lustracja straży miastowych i małomiasteczkowych w Wolbromiu, Olkuszu, Bolesławiu, Żarnowcu, Pilicy, Ogrodzieńcu, Sławkowie i Skale. Lustracja potrwa do 1 grudnia r.b.

× **W SPRAWIE REJESTRACJI BEZROBOTNYCH.** W dn. 8 b.m. w sali Rady miejskiej w Olkuszu, odbędzie się zjazd przedstawicieli zarządów gmin i lokalnych komitetów Funduszu pracy pow. Olkuskiego, w celu omówienia zasadniczej współpracy między Funduszem bezrobocia a Fund. Pracy w sprawie rejestracji i kwalifikacji bezrobotnych do zapomóg na nowy okres. Sprawę rejestracji bezrobotnych przez ekspozyturę fund bezrobocia będzie referował przedstawiciel zarządu okręgowego F. B. z Sosnowca, zaś kwalifikacji bezrobotnych — przedstawiciel pow. komitetu Fund. Pracy z Olkusza.

28 żon amerykańskiego donżuana,

ani pięknego, ani bogatego.

Kto jest najbardziej kochanym człowiekiem Ameryki? Może bohater snów dziewczęcych **Douglas Fairbanks** lub też wytworny donżuan filmowy o stalowych oczach i zabójczych wąsikach **Adolf Menjou?** Może jest nim Ford junior, spadkobierca największej fortuny świata, lub król bokserów, ulubieniec miljonów olbrzymi Cornera? Nie, **wszyscy oni muszą ustąpić pierwszeństwu** …letniemu **Arturowi Loot, niewątpliwie** najbardziej zdobywczemu donżuanowi teraźniejszych czasów, który wielkie swe sukcesy stwierdzić może drogą urzędową: wyrokiem skazującym go na 5 lat więzienia, które obecnie ów zdobywca serc niewieścich właśnie odsiaduje.

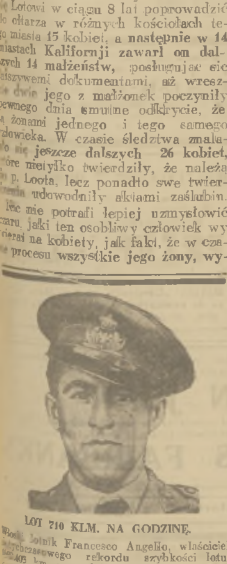
Zupełnieby się omylił ten, ktoby sądził, że ów amerykański Casanova Artur Loot jest wysportowany jak Fairbanks, uwodzicielski jak Menjou, bogaty jak Ford i silny jak Carnera. **Największy donżuan Ameryki nie jest ani piękny, ani bogaty.** Zanim powędrował do więzienia posiadał on dosyć średnio uposażoną posadę w pewnem Towarzystwie asekuracyjnem. Pozatem jest to człowiek łysy, o dobrze zaokrąglonym brzuszku, wydatnym, zakrzywionym nosie i mięsistych, murzyńskich wargach. A więc człowiek zupełnie przeciętny — taki, jakich się widuje tysiące. Tak przynajmniej mówili mężczyźni. **Kobiety jednak były w tej sprawie innego zdania. 12.500 listów miłosnych i 28 kontraktów małżeńskich świadczą o nieprzepartym uroku** owego agenta asekuracyjnego, o którym twierdzi jednogłośnie jego 28 żon, **że był on najmilszym i najsympatyczniejszym człowiekiem na kuli ziemskiej.**

W jaki sposób doszło do tego, że Artur Loot 27 razy dopuścił się bigamji — gdyż **sąd uznał tylko małżeństwo z jego pierwszą żoną — to ujawniło się niezbyt jasno w toku niezwykle zawikłanego procesu,** który toczył się przez pięć dni. Rzeczą pewną jest tylko to, że Loot rozpoczął swą karjerę donżuana w mormońskim mieście Salt Lake City, którego obywatele dzięki przepisom mormońskim mieli niegdyś prawo trzymania sobie całego haremu. Surowe prawo pozostałej części Ameryki od dawna wystąpiło przeciwko temu zwyczajowi. Mimoto jednak udało się Lotowi w ciągu 8 lat poprowadzić do ołtarza w różnych kościołach tego miasta 15 kobiet, **a następnie w 14 miastach Kalifornji zawarł on dalszych 14 małżeństw,** posługując się fałszywemi dokumentami, aż wreszcie dwie jego z małżonek poczyniły pewnego dnia smutne odkrycie, że są żonami jednego i tego samego człowieka. W czasie śledztwa znalazło się **jeszcze dalszych 26 kobiet,** które nietylko twierdziły, że należą do p. Loota, lecz ponadto swe twierdzenia udowodniły aktami zaślubin.

Nic nie potrafi lepiej uzmysłowić czaru, jaki ten osobliwy człowiek wywierał na kobiety, jak fakt, że w czasie procesu **wszystkie jego żony, występujące w roli świadków koronnych, starały się stanąć w jego obronie.** Oświadczyły, że wcale się na niego nie gniewają za tę odrobinę bigamji i że przebaczają mu wszystkie złoczyny.

Obciążony takiemi grzechami Casanowa wcale nie wystąpił przed sądem w roli skruszonego grzesznika. **Z dumą oświadczył on, że wszystkie małżeństwa zawarł z konieczności, zmuszony do tego przez swe żony,** które się w nim namiętnie zakochały. Walizkę, zawierającą 12.000 listów miłosnych, położył jego obrońca na stole sędziego. **Listy te napisało 430 kobiet,** które wszystkie chciały wyjść za agenta asekuracyjnego. On jednak zachował rozsądną wstrzemięźliwość i ograniczył się do poślubienia „tylko" 28 z nich.

Teraz zamknęły się za donżuanem na pięć lat bramy więzienia.



LOT 710 KLM. NA GODZINĘ.

Włoski lotnik Francesco Angello, właściciel dotychczasowego rekordu szybkości lotu (…403 km. na godzinę), według niesprawdzonej jeszcze informacji, miał pobić swój rekord, osiągnąwszy szybkość 710 klm. na godzinę.



„WALKA WYBORCZA" W ANGLJI.

Podczas ostatnich wyborów rektora uniwersytetu w Glasgow na podwórcu uniewrsyteckim powtórzyła się tradycyjna „walka wyborcza" studentów. Partja przeciwna nowemu rektorowi usiłowała za wszelką cenę przeszkodzić w głosowaniu jego zwolennikom. Pociski w tej walce zastępowała mąka, którą studenci obsypywali się obficie w zapale bojowym.

Złota korona króla cyganów

zamiast dawniejszej tombakowej.

W lesie, położonym niedaleko Łodzi, odbyła się ostatnio uroczystość tak fantastyczna, **że wydaje się tylko inscenizacją zdjęcia filmowego,** a nie rzeczywistością. Niemniej organizatorowie i uczestnicy tej ceremonji twierdzą, iż był to akt polityczny doniosłego znaczenia. **Aktem tym był kongres cygański,** mający na celu **uroczystą koronację króla wszechcyganów, najjaśniejszego pana Michała I Kwieka.**

Ceremonja odbyła się z wielką wspaniałością, **władca cyganów zasiadł na obitym purpurą tronie i dał się ukoronować prawdziwą złotą koroną, wysadzaną drogiemi kamieniami.**

Dotychczas przez lat dziesiątki król cygański zadowalał się **koroną tombakową i szkiełkami zamiast brylantów.** Skąd obecnie wzięli cyganie koronę złotą, pozostaje narazie ich tajemnicą. Być może, że niedyskretna policja pragnęłaby przeniknąć tę tajemnicę, jednakowoż kongres koronacyjny umiał uczynić swe przygotowania tak sekretnie, **że władze dowiedziały się o wszystkiem dopiero post festum.**

Król Michał I pojmuje zresztą zupełnie poważnie swą misję, która polega na tem, ażeby wreszcie **zakończyć z wędrownem życiem ludu cygańskiego** i znaleźć dla nich ziemię, na którejby prawnie zamieszkiwali. Już nie od dziś ułożył on sobie program rządów. Jest on oparty na cyfrach, statystykach i memorjałach, których już **dobre pół tuzina wysłał do rządów europejskich.** W pierwszej linji skierował się do rządu rumuńskiego, jako kraju, zamieszkałego przez największą liczbę cyganów.

— Zaproponowałem Karolowi — władcy między sobą nie używają ceremonjalnych formułek — **aby odstąpił mi część Besarabji na ufundowanie mego królestwa.**

Niestety władca Rumunji nie okazał zrozumienia dla tej sprawy i odmówił żądaniu monarchy cygańskiego. Następnie więc z podobnem **„demarche" zwrócił się król Michał I do Warszawy,** następnie do Madrytu, Sofji, a nawet do Turcji. Nigdzie jednak nie chciano zrozumieć jego argumentów, że jest rzeczą ludzkości, aby sto tysiącom ludzi bezdomnych, tułających się przez długie wieki po świecie, **stworzyć wreszcie ojczyznę,** w którejby mogli żyć i pracować podobnie jak inne narody.

Mimo negatywnych skutków jego dotychczasowej akcji dyplomatycznej, **król Michał I nie upada na duchu.** Obecnie jego nadzieje kierują się ku Anglji.

Jeśli w Europie jest za ciasno — rozumuje król Kwiek — to w takim razie **niechajby Wielka Brytanja odstąpiła romantycznemu ludowi cyganów, cząsteczkę bajecznego świata Indji.** Aspirantów do stałej ojczyzny nie straszą niebezpieczeństwa dżungli, dzikie zwierzęta ani groźne zarazy i febry. Król twierdzi, że jest to rasa wytrwała, cierpliwa i pracowita, która potrafi przezwyciężyć wszystkie trudności. Jak dotychczas, jednak nie wiadomo, czy królewski jego kuzyn Jerzy V przychyli się do tego żądania.

Jeśli królestwo cygańskie nie posiada jeszcze ziemi, to za to może się poszczycić historją walk dynastycznych. Król Michał Kwiek miał **dwóch współzawodników do tronu, w osobach swoich braci Romana Kwieka z zawodu woźnicy i Elemera Kwieka, handlarza ulicznego.** Przy załatwieniu tego sporu dynastycznego woźnica stracił lewe oko, zaś handlarz uliczny wskutek ran otrzymanych przy walce na noże leży w szpitalu. W międzyczasie zwycięski Michał dał się ukoronować.

Złóż ofiarę na powodzian

Oblicze Rady Miejskiej

RADOMIA.

Naskutek unieważnienia wyborów do Rady miejskiej w kilku okręgach miasta Radomia, przeprowadzone zostały w tych okręgach ponowne wybory w dniu 4 bm. z wynikiem następującym:

Partje	głosy	mand.	poprz.
BBWR	4817	9	9
PPS i klas. zw. zaw.	5229	9	11
Stronnictwo Nar.	1388	2	0
Og.-mieszcz. Blok żyd.	1683	3	3
Żyd. rob. Bl. Poalej-Sjon	237	0	0

W stosunku do dawnego składu Rady miejskiej m. Radomia nastąpiło zatem przesunięcie 2 mandatów na rzecz Stronnictwa Narodowego kosztem PPS.

Obecnie skład przedstawia się następująco: BBWR — 13 mandatów, PPS — 24, Stron. Nar. — 2, sjoniści — 8, Poalej-Sjon — 1. Razem — 48 mandatów.

Z CAŁEJ POLSKI

STARE LOCHY W WILNIE

Podczas robót regulacyjnych na placu przed kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu dokonano przypadkowo ciekawego odkrycia. Mianowicie przy usuwaniu grubej warstwy ziemi celem obniżenia poziomu placu, odsłonięto przy zbiegu ulic Holenderni i ul. Kościuszki jakieś stare sklepienia. Po przebiciu muru w kilku miejscach ukazały się lochy o łukowych sklepieniach takiej wysokości, że dorosły człowiek mógł w nich chodzić nie schylając głowy. W paru miejscach łuki te są wzmocnione grubemi filarami. Cegła, z której zbudowane są lochy, pochodzi z wieku XVII.

FATALNY WYPADEK PRZY NAKRĘCANIU FILMU

Pod Warszawą nagrywano niedawno sceny do filmu p. t. „Obrona Częstochowy". W jednej ze scen nagrywano epizod, kiedy Kmicic porywa księcia Bogusława, ten zaś rani go strzałem z pistoletu w twarz i ucieka. Rolę Kmicica grał b. mjr. ułanów Sawicki, bohater głośnego swego czasu procesu o pobicie Karahana. Mjr. Sawicki jest obecnie trenerem konia wyścigowego „Forwarda" i na tym właśnie koniu wykonywał ewolucje do filmu. Widocznie pistolet, którym posłużył się aktor grający rolę ks. Bogusława, był nabity zbyt wielką ilością prochu, gdyż strzał z niego spowodował pęknięcie u p. Sawickiego bębenków w uszach i trwałe oszpecenie. P. Sawicki przebywa w zakładzie chirurgicznym „Omega", do którego został przewieziony po wypadku. P. Sawicki zażądał od producentów filmu odszkodowania, a ponieważ ci ostatni odmówili, przeto wystąpił na drogę sądową.

TAJEMNICZA TRAGEDJA DWÓCH UCZNIÓW

Ze Stanisławowa donoszą, że na polu znaleziono w kałuży krwi dwu uczniów gimnazjalnych, w wieku 16 lat. Pogotowie przewiozło ich do szpitala. Jeden z uczniów zmarł, nie odzyskawszy przytomności — drugiemu amputowano rękę. Chorego nie można było przesłuchać, gdyż dotychczas nie odzyskał przytomności. Co było przyczyną śmiertelnych strzałów niewiadomo.

ZAMORDOWANIE NACZELNIKA SĄDU

W Tarnobrzegu popełniono potworne morderstwo, którego ofiarą padł naczelnik tamtejszego sądu grodzkiego Stanisław Skrzos. Zwłoki naczelnika znaleziono zmasakrowane siekierą w piwnicy. Widocznie śp. Skrzos zeszedł — jak to czynił codziennie w obawie przed złodziejami — do piwnicy, by ją zamknąć i wtedy został zamordowany przez złodzieja. Gdy Skrzos przez dłuższy czas nie wracał, jeden z domowników udał się za nim i pod drzwiami piwnicy znalazł trupa. Zmarły w tak tragiczny sposób osierocił żonę i kilka córek.

NASZE DZIECI.

Ojciec zabrał ze sobą małego Jasia na polowanie. Gdy przebiegł im drogę zając, ojciec krzyczy:

— Pisz testament, zajączku!

Strzał chybia i zając pędzi co tchu dalej. A na to Jaś:

— Widzisz, tatusiu, on cię zrozumiał i biegnie do notarjusza.

Wyniki zbiórki na F. O. M.

W SOSNOWCU.

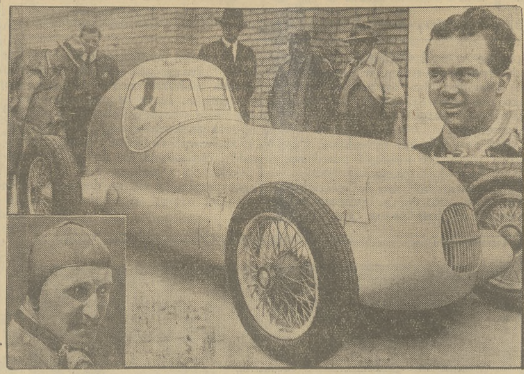
Stosownie do instrukcji o zbiórce na F.O.M. zarząd sosnowieckiego oddziału LMK podaje do wiadomości wynik ze zbiórki na F.O.M. od dnia 9.6 do 30.9 r. b., wpłaconych sum przez mężów zaufania F. O. M.: Grabowski J. Ubezpieczalnia społeczna — zł. 10, Feliszewski Fr., Bank Związku Spółek Zarob. — zł. 7.40. Gałuchowski L., Urząd Celny — zł. 33.80, Bałdys Antoni, Fundusz Bezrobocia — zł. 27,65, Jakubowski W., restauracja „Savoy” — zł. 90, Jacyniec W., Elektrownia Okręgowa — zł. 194, Kabaciński B., E. Polmin — zł. 14. Jedlińska N., Ubezpieczalnia społeczna — zł. 11.75, Ferdynadski L., Bank Handlowy w Warszawie — zł. 55, Kunicki A., Zw. framaceutów Ubezpieczalni społeczn. — zł. 42, Cembrzyński Cz., Huta Katarzyna — zł. 85.90, Cholewicka J., Święto Morza — zł. 1467.15, Górecki Br., Gwarectwo Hr. Renard — zł. 315.90, Bressel Ign., Zakłady „Solvay” — zł. 89.50, Lepiarz K., Fir. L. M. Rudowscy — zł. 39, Zygmunt H., Adm. Bloków Zakł. Ubezp. od wyp — zł. 34. Świderska M., Izba przem.-handl. w Sosnowcu — zł. 40.80, Wojciechowski Z., Fabr. Hulczyńskiego — zł. 229.20. Wilk J., P. K. U. — zł. 24, Szymonowicz M., Urząd telefoniczny — zł. 24.35, Mojecki J., I komisarjat P. P. — zł. 14.80, Stybliński L. „Stow. kupców polskich — zł. 10,Siwik M., Sosnowieckie Towarzystwo — zł. 172.60, Malplat M., dyr. Sosnow. Towarzystwa — zł. 30, Polski Zw. zaw. prac. przem. i handl. Rz. P. — zł. 10, Woliński J., Bank Polski — zł. 75, Horowska N., Fir. Maciejewski i Makowski — zł. 10, Feliszewski Fr., Bank Zw. Spół. Zarob. — zł. 5.40, Gałuchowski L., Urząd Celny — zł. 18.10, Bałdys Antoni, Fundusz Bezrobocia — zł. 22.90, Jacyniec Zdzisław, Elektrownia okręgowa — zł. 191.10, Ferdynadski L., Bank Handl. w Warszawie — zł. 17.50. Kunicki Ant., Zw. farmaceutów Ubezp. społeczn. — zł. 39. Cembrzyński Cz., Huta Katarzyna — zł. 52.65, Lepiarz Kazimierz, Fir. L. M. Rudowscy — zł. 12, Michalski Jan, kop. „Saturn” — zł. 109.70, Świderska M., Izba przem.-handlowa — zł. 27.60, Wojciechowski Zygmunt, Fabr. Hulczyńskiego — zł. 225.45, Wilk J., P. K. U. — zł. 4, Szymonowicz M., Urząd telefoniczny — zł. 12,10. Mojecki Jan, komisarjat P. P. — zł. 4.85, Siwik M., Sosnowieckie Towarzystwo — zł. 154, Raczyński Fr., Magistrat m. Sosnowca — zł. 176.60. Landau Adolf. Stow. kupców i przemysłowców — zł. 10, Małachowski Leon, Fabr. Lin i Drutu — zł. 62.75, Różni — ofiary jednorazowe — zł. 3. Razem zł. 4186,50. słownie: (cztery tysiące sto osiemdziesiąt sześć złotych i 50 groszy).

Podając powyższe do wiadomości sekcja F. O. M. przy Lidze morskiej i kolonjalnej nadmienia, że niżej podane organizacje zadeklarowały stałe wpływy na rzecz F. O. M.: Zjednoczone Stow. właścicieli nieruchomości, Stow. drobnych kupców polskich. Stow. kupców i przemysłowców żydowskich, właściciele aptek prywatnych, Tow. lekarskie w Sosnowcu, adwokatura, notarjusze i pisarze hipoteczni, komornicy, Stow. kupców polskich oraz straż ochotnicza huty Katarzyna.

W DĄBROWIE.

Zarząd dąbrowskiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej podaje, iż wyniki stałej zbiórki na F.O.M. w okresie od dnia 1.9 do dnia 1.11 r.b. są następujące: Tow. Flora — urzędnicy i robotnicy przez inż. Marczewskiego — zł. 229.50, Tow. francusko-włoskie — urzędnicy przez inż. Poradowskiego — zł. 80, kop. Reden — urzędnicy i robotnicy przez inż. Rudnickiego — zł. 41, kop. Karol — urzędnicy i robotnicy przez W.Strojnowskiego — zł. 10, Huta Bankowa — urzędnicy przez inż. Kawę — zł. 130.45, Zieleniewski b. Fitzner i Gamper — urzędnicy przez p. Zajadlika — zł. 16.20, Cegielnia p. Kozłowski — zł. 1, Młyn — Klimaszewski — zł. 1, Strzegowski (fabryka tektury) — zł. 1, Klein — urzędnicy — zł. 5, Święcki — zł. 1, Moneta — zł. 3, Rudzki — zł. 2, Magazyn Współczesny — zł. 5, Urząd górniczy dąbrowski — zł. 5, Urząd górniczy sosnowiecki — zł. 3.50, Policja państwowa — zł. 2, Stowarzyszenie dozoru kotłów (inż. Jakowicki) — zł. 5, Narodowa Organizacja Kobiet — zł. 2.50, Rejent Cichoński — zł. 3, Żelawski Roman — 50 gr., Głąb Tadeusz — 20 gr., Bielecki Stefan — 50 gr. Tajner Wolf — zł. 1, Niepielski Adam — 50 gr. Konarski Antoni — 50 gr., Menasza Honigstajn — zł. 1, Żabicki Adam — zł. 1, Terens i Nusbaum — 50 gr., A. Modrzejowski — 50 gr. Ogółem — 551.35 zł.

Od początku akcji zebrano — 1799,65 zł., wpłacono na konto F. O. M. w Warszawie Nr. 30.680 — 1794.65 zł.



CORAZ SZYBCIEJ...

Technika samochodowa ciągle maszeruje naprzód, auta są coraz trwalsze, ekonomiczniejsze, szybsze. Ubiegłej niedzieli popularny as samochodu, Rudolf Caracciola (portret z prawej u góry), ustanowił nowy rekord szybkości samochodowej (na dystansie 1 klm i 1 mili) na szosie (na autostradzie Gyon — Budapeszt) —320,8 km. na godzinę, jadąc na nowym typie samochodu wyścigowego Mercedes-Benz 5.000 cm. sześc. (nowy typ karoserji aerodynamicznej). Tego samego dnia rodak Caraccioli — E. Henne (portret z lewej u dołu) ustanowił na szosie pod Medjolanem pięć rekordów świata na motocyklu zwykłym i motocyklu z przyczepką.



W KRAJU ŚREDNIOWIECZNYCH CEREMONJAŁÓW I TRADYCYJ.

Podczas wielkiej rewji wojskowej w Anglji odbywa się według starodawnego ceremonjału zmiana orkiestr wojskowych, których komendanci ubrani są w historyczne uniformy.

CO MA ROBIĆ!

Ojciec panny: — Co? Ma pan 20 tysięcy długu i chce pan ożenić się z moją córką? Dobre sobie...

Kandydat na męża: — Cóż mam robić! Czy zna pan może inne wyjście?

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 16.00 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI